Cena pojed. egz. 15 gr.

Rok 4
Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie 3,00 zł.

POLONIA

№ 189
Wtorek 12 lipca 1927
Jana Gwalberta.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11
Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice
Oddział miejski: ul. Warszawska 4
Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383
Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153.

Naczelny redaktor W. Zabawski. Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia" Sp. Akc. w Katowicach

Dotychczas znaleziono 145 zwłok

ofiar katastrofy żywiołowej w Niemczech.

Berlin, 11. 7. (wł.) (eu) **Według urzędowego komunikatu na terenie powodzi wydobyto dotąd 145 zwłok. Liczba ta się jeszcze zwiększy, gdyż zaginęło znacznie więcej osób.** Zewsząd pośpieszono z akcją pomocy. Minister finansów Rzeszy oddał do dyspozycji władz 1 miljon marek.

Powódź zniszczyła ogromną ilość domów, budynków gospodarczych i zakładów fabrycznych, przedewszystkiem młynów i tartaków, oraz wiele mostów, wodociągów i przewodów telegraficznych i telefonicznych. Po opadnięciu wody okazało się, że nie tyle szkód wyrządziła sama woda, ile ogromna masa drzewa, **która uniesiona falą obalała domy i zrywały mosty.**

PO ZABÓJSTWIE MINISTRA IRLANDZKIEGO.

Dublin, 11 7. (PAT.) W związku z zabójstwem ministra O'Higginsa dokonano szeregu aresztowań. **Według oficjalnego sprawozdania w zamachu wzięło udział 5-ciu ludzi, z których dwóch w chwili, gdy minister nadjechał, stało na czatach, a 3-ch pozostałych strzelało do ministra z rewolwerów.**

Policja posiada dokładny opis morderców i rozstawiwszy łańcuch posterunków dokoła Dublina zatrzymuje i kontroluje wszystkie samochody, wyjeżdżające z miasta i przybywające do miasta.

BEZTERMINOWE ODROCZENIE KONFERENCJI GENEWSKIEJ.

Genewa, 11 7. (PAT.) Sekretarjat konferencji 3 mocarstw ogłosił dziś rano komunikat, donoszący, iż ze względu na tragiczną śmierć irlandzkiego ministra sprawiedliwości O'Higginsa b. delegata na konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich posiedzenie plenarne, które miało rozpocząć się dziś o godz. 15-ej, zostało bezterminowo odroczone. **Komunikat ten — zaznacza Agencja Havasa, — wywołał zdziwienie jedynie z powodu użytego pretekstu o odroczeniu posiedzenia.**

AWANTURY W WIĘZIENIU W BĘDZINIE.

Będzin 11. 7. (PAT) W sobotę 9 bm., gdy do tutejszego więzienia przyprowadziła policja zakutego w kajdany więźnia politycznego spacerujący na podwórzu **więźniowie polityczni rzucili się na prowizoryczną bramę oraz na skład amunicji a następnie obrzucili kamieniami dozorców.** W międzyczasie druga część więźniów politycznych, znajdujących się w celach, rozbiła drzwi w trzech celach i wyszła na korytarz z deskami. Interwencja dozorców i policji położyła kres temu zajściu. W niedzielę i poniedziałek więźniowie domagali się rozmowy z prokuratorem, który też przybył. **Dziś rozpoczęli więźniowie głodówkę,** do której przyłączyli się również kryminalni. Jutro przybywa na miejsce delegat Ministerstwa Sprawiedliwości.

STRASZNY WYBUCH BENZYNY.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) **Dziś rano przy ul. Złotej domu nr. 7 miał miejsce straszny wybuch benzyny.** W domu mieściła się pralnia. Wskutek nieuwagi balja, w której znajdowała się benzyna, stanęła w ogniu. Nastąpiła eksplozja. Płonąca benzyna rozlała się szerokim strumieniem po pokoju i płomienie objęły trzy znajdujące się w lokalu praczki, **które uległy ciężkiemu poparzeniu. Również bardzo ciężki jest stan dozorcy domowego, który bohatersko ratował nieszczęśliwe kobiety.**

ZAPRZECZENIE KÓŁ RZĄDOWYCH.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) Z kół rządowych zaprzeczają o zamierzonych przesunięciach na placówkach dyplomatycznych.

Komunikujemy, że p. **A. J. Kania przestał pracować** w firmie naszej w charakterze akwizytora od dnia 23-go czerwca 1927 r. **Ostrzegamy** jednocześnie Szan. Klijentów, ażeby wyżej wymienionemu nie uskuteczniali żadnych wpłat gotówkowych. 2644

Księgarnia Polska
Sp. Akc.
w Katowicach.

Oto wymarzona słuchawka

Point-Bleu

(Niebieski Punkt).

Najwyższa czułość, szlachetność tonu i siła głosu przy nadzwyczajnej lekkości

— **Żądajcie w każdym sklepie.** —

Słuchawki **„POINT BLEU"** „Aristocrat i Super" lub słuchawki „POINT BLEU" „PRIMUS"

◆

Zakłady fabryczne:

IDEAL-RADIO

Kraków, Rynek główny 5. (Sienna 2)

Zastępsto i skadnica na Górny Śląsk; Inż. Curt Siwinna, Katowice, Gliwicka 23.
„ „ „ Zagłębie Dąbrowskie: Oscar Einhorn, Sosnowiec.
„ „ „ Śląsk Cieszyński i okręgi Słucha, Dziedzice, Wadowice, Chrzanów, i Oświęcim: „Ruwa" Śląskie Two Elektr. Bielsko, Zamkowa przykopa 3.

Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie. Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie.

1193.

Sprawa taryf tranzytowych

z Sowietów do Gdańska.

KONFERENCJA P. JEWELOWSKIEGO Z MINISTREM SPR. ZAGR. ZALESKIM.

Gdańsk, 11. 7. (PAT) **W następstwie narad przeprowadzonych przez wycieczkę kupców i przemysłowców gdańskich w Moskwie** z tamtejszymi przedstawicielami handlu zagranicznego, **kierownik tej wycieczki b. senator Jewelowski nawiązał, jak donoszą pisma gdańskie, na prośbę rządu sowieckiego narady z miarodajnymi czynnikami polskimi w Warszawie w sprawie wprowadzenia bezpośrednich taryf tranzytowo-kolejowych z Rosji sowieckiej przez Polskę do Gdańska.** W związku z tem donoszą pisma gdańskie, że b. senator Jewelowski został przyjęty w czasie ostatniego swego pobytu w Warszawie przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, z którym odbył rozmowę w poruszonej wyżej sprawie taryf tranzytowych, przyczem stwierdził, iż po stronie polskiej ujawniło się w tej sprawie najżywsze zainteresowanie i zrozumienie. **Odnośne narady mają być w najbliższych tygodniach kontynuowane w Warszawie przy udziale przedstawicieli zainteresowanych mocarstw.**

B. premjer Clemenceau

poważnie chory.

Paryż, 11. 7. (wł.) (k) **W stanie zdrowia Clemenceau, który od 14 dni z powodu zasłabnięcia nie opuszcza mieszkania, w ostatnich 48 godzinach zaszło pogorszenie, tak, że lekarze zaproszeni do chorego uważali za stosowne zawiadomić członków rodziny, że stan zdrowia Clemenceau jest poważny.** Nie stwierdzono żadnej wyraźnej choroby, lecz raczej ogólne osłabienie.

Dzisiaj nad ranem nastąpiło nieznaczne polepszenie się, tak, że mógł Clemenceau przyjmować pokarmy,

Rokowania francusko-niemieckie

o traktat handlowy

W OŚWIETLENIU FRANCUSKIEGO MINISTRA HANDLU.
SŁABE NADZIEJE NA RYCHŁE PODPISANIE TRAKTATU.

Berlin, 11. 7. (PAT) „Vorwärts" donosi z Paryża: Na sobotę spodziewano się tam ostatecznego zakończenia rokowań handlowych francusko-niemieckich. Optymizm ten jednak okazał się nieuzasadniony.

Minister Handlu Bokanowski oświadczył przedstawicielom prasy, że pomimo wysiłku stron obu nie można było osiągnąć podpisania umowy. Francuska delegacja poszła do ostatecznych granic w swoich ustępstwach. Jak dalej donosi „Vorwärts" przyczyny rozbicia się tych rokowań dopatrywać się należy w chorobie kierowników delegacji niemieckiej, m. in. przewodniczącego delegacji dr. Possego i innych.

Minister Bokanowski zakończył swój wywiad oświadczeniem, że jego zdaniem jest rzeczą wątpliwą, **aby udało się doprowadzić do traktatu handlowego z Niemcami przed zamknięciem obecnej sesji parlamentu francuskiego.**

OPINJA PRASY BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 11. 7. (PAT) Cała prasa berlińska podaje obszerne informacje o rokowaniach handlowych francusko-niemieckich i polemizuje ostro z wywiadem ministra Bokanowskiego. Komunikat półurzędowy niemiecki oświadcza, że Niemcy nie ponoszą żadnej winy z niedojścia do skutku ostatecznej umowy. Delegacja niemiecka nie otrzymała żadnych nowych instrukcyj. **Koła niemieckie twierdzą w dalszym ciągu, że nie ma żadnych powodów do pesymizmu, gdyż rokowania toczą się w każdym razie dalej. Istnieje jeszcze nadzieja doprowadzenia ich do końca.**

—o o—

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA RZĄDU POLSKIEGO DLA POWODZIAN NIEMIECKICH.

Genewa, 11 7. (wł. eu.) Na konferencji celem założenia międzynarodowego związku pomocy dla dotkniętych katastrofą odbyła się dzisiaj dyskusja nad projektem konwencji.

Polski delegat min. Chodźko wyraził na ręce delegata niemieckiego wyrazy współczucia w swojem imieniu i rządu polskiego z powodu klęski powodzi w Górach Kruszcowych. Minister niemiecki Kuelz podziękował za wyrazy współczucia.

„JOURNAL" O P. POINCARE.

Paryż, 11. 7. (AW) **„Journal" zaprzecza wiadomościom, jakoby Poincare wystąpił z Unji republikańsko-demokratycznej.** Pismo stwierdza, że Poincare wystosował jedynie prośbę, by nie kładziono jego podpisu na pismach propagandowych Unji, bo niektóre z nich atakują poszczególnych członków gabinetu, co nie da się pogodzić z jego stanowiskiem szefa rządu.

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) **Dnia 12 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji międzyministerjalnej do kierowania i nadzoru akcji tworzenia państwowych rezerw zbożowych.**

W posiedzeniu tem wezmą udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Spraw Wojskowych, Rolnictwa, oraz Przemysłu i Handlu. Obradom będzie przewodniczył delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

—o—

Klisze

jedno- dwu- i trzybarwne kreskowe i siatkowe (Strich- und Netzätzung) dostarczają w najwyższym gatunku i po niskich cenach

Zakłady Fotochemigraficzne
POLONIA
Sp. Wydawn.
Katowice, Sobieskiego 11.
Telefony 659, 960, 961, 962.

Konieczność objektywnych informacyj.

(Od warszawskiego koresp. „Polonji").

Gdy czyta się prasę zagraniczną, uderza przedewszystkiem bardzo znaczna ilość miejsca, którą zajmują enuncjacje przedstawicieli rządów zachodnich. Śmiało rzec można, że nie przechodzi bez mała dzień, aby który z ministrów nie zabrał głosu w sprawach swojego resortu, czy to z trybuny parlamentu, czy z okazji jakiejś uroczystości, czy t. p. W ten sposób społeczeństwa zachodnie są w ciągłym kontakcie z tymi, którzy niemi rządzą, znają ich zamiary i plany, są przeto w możności śledzenia biegu spraw państwowych i nie są narażane na niespodzianki.

Niestety nie można tego samego powiedzieć o naszych stosunkach. Obywatel polski nie jest w dostatecznej mierze informowany o zagadnieniach chwili obecnej wprost przez tych, którzy tok spraw państwowych trzymają w swoich rękach. Stąd zaś wynika, że informacje, które nie pochodzą wprost ze źródła, lecz podawane są pobocznie, nie mogą być zupełnie objektywne i zawsze są zabarwione takim, czy innym sosem polemicznym. Dlatego trudno jest polskiemu obywatelowi wyrobić sobie objektywny sąd o najważniejszych nawet zagadnieniach chwili, a często zestawienie różnych faktów, nierozjaśnione wypowiedzeniem się w ich materji przez czynniki miarodajne, może nasuwać interpelacje zgoła niepotrzebne, niepokojące i wprowadzające jeszcze większy zamęt.

W chwili obecnej właśnie byliśmy świadkami milczenia miarodajnych czynników w jednej, bodaj najbardziej palącej i ważnej sprawie doby obecnej. Jak wiadomo, w Warszawie bawi nasz przedstawiciel przy rządzie Sowietów, p. Patek. Zdawałoby się, że opinja społeczna otrzyma informacje w sprawie naszych stosunków z Moskwą wprost ze źródła. Rozumiemy, że informacje, któreby p. Patek ewentualnie był dał, musiałyby być bardzo oględne ze względu na drażliwość ich treści, jednakże choćby najkrótsze i najprostsze informacje były konieczne. Informacje takie powinny były być ogłoszone zapomocą agencji prasowej rządowej i dotrzeć do wszystkich. Tak się jednakże nie stało i pobyt p. Patka w Warszawie zamiast rozjaśnić sytuację, przeciwnie, daje powód do komentarzy, wprowadzających jeszcze większy zamęt. Na marginesie bowiem jego pobytu w Warszawie opowiadają w kołach politycznych stolicy fakty następujące: Jak wiadomo, do pociągu, w którym jechał z Moskwy p. Patek, przyczepiono wagon salonowy marszałka Piłsudskiego, powracającego z uroczystości wileńskich. W tymże wagonie odbyła się pierwsza konferencja posła Patka z premjerem. Po przyjeździe do Warszawy p. Patek odbył zaledwie 15-minutową konferencję z p. ministrem Zaleskim, a wszelkie zasadnicze sprawy, dotyczące stosunków polsko-sowieckich omawiał w dalszym ciągu wyłącznie z p. premjerem. I dopiero po kilkudniowym pobycie w stolicy, spotkał się p. Patek dłużej z p. Zaleskim w Belwederze. Pan poseł nie odbył również żadnej konferencji z wydziałem wschodnim Ministerstwa Spraw Zagranicznych tak, że wydział ten, do którego zwracali się dziennikarze po informacje w związku z pobytem w Warszawie posła Patka, był w prawdziwym kłopocie, nie posiadając żadnych miarodajnych wiadomości w tej sprawie.

Równocześnie z pobytem p. ministra Patka w Warszawie zaniemógł p. minister spraw zagranicznych. W kołach wtajemniczonych twierdzą, że niedyspozycja ta pozostaje w związku z pominięciem go w zasadniczych konferencjach.

Powyżej zaznaczyłem, że p. Patek nie dał za pomocą PAT-a żadnego komunikatu. „Wywiad" jednakże się ukazał, ale tylko w kilku dziennikach sanacyjnych, do których zostały wysłane przez p. Patka odpowiednie notatki, utrzymane w duchu przekonań politycznych tych pism. Tego jednakże za informowanie objektywne opinji publicznej brać nie można. Trzeba bowiem uwzględniać, że istnieje „mimo wszystko" również i ta część obywateli, którzy czytają nietylko pisma sanacyjno-lewicowe...

Wogóle przyznać należy, że mgła polityczna, w której żyje stolica, zgęszcza się coraz bardziej. Zwołanie sesji ciał ustawodawczych nic jej nie rozjaśniło, choćby dlatego właśnie, że na posiedzeniach tak Sejmu jak i Senatu nie pokazują się, ani głosu nie zabiera żaden minister, poza p. Zaleskim, który raz jedyny był „milcząco" obecny na posiedzeniu Senatu.

War.

Sprawa samorozwiązalności

Izb Ustawodawczych

W KOMISJI SENACKIEJ.

Warszawa, 11. 7. (wł.) (k) Dziś o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej dla rozpatrzenia uchwalonego przez Sejm projektu zmiany art. 27 konstytucji, w myśl którego Sejm może się rozwiązać własną uchwałą.

Referentem projektu był senator Ścibor (Piast), który postawił wniosek o przyjęcie uchwalonego przez Sejm projektu bez zmian.

W dyskusji senator Kasznica Ch. N. wniósł o odrzucenie proponowanej przez Sejm zmiany, a **senator Thulie o dodanie do art. 23 konstytucji ustępu treści następującej:**

„Prezydent Rzeczypospolitej ma do dni 14 rozwiązać Sejm i Senat na podstawie uchwały izb ustawodawczych, przyjętej przez każdą z nich większością ustawowej liczby posłów. Wniosek o rozwiązanie Sejmu i Senatu musi być podpisany przynajmniej przez jedną trzecią ustawowej liczby posłów i może być głosowany nie wcześniej, niż w 7 dni po zgłoszeniu."

Ponadto senator Thulie wniósł o odrzucenie zmian, proponowanych przez Sejm. W głosowaniu wniosek sen. Kasznicy upadł, a przyjęty został wniosek posła Thuliego z poprawką sen. Kasznicy, aby po słowach „obu Izb ustawodawczych" wstawiono „wybranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji", **co znaczy, aby uprawnienie do samorozwiązania posiadały jedynie obecne ciała ustawodawcze.** Inne poprawki zostały odrzucone.

Komisja przyjęła wreszcie wniosek senatora Posnera PPS. upoważniający rząd do ogłoszenia oficjalnego tekstu konstytucji ze sen. Scibora referatu, przydzielono referat ten sen. Thuliemu. **Zmiany konstytucji wpłyną na porządek obrad Senatu w dniu 13 bm.**

Proces gen. Żymierskiego.

Warszawa 11. 7. wł. (k) W dalszym ciągu sądowej rozprawy przeciwko gen. Żymierskiemu jako pierwszy świadek zeznawał generał dywizji Władysław Sikorski, były minister wojny. Zeznania jego naogół są przychylne dla oskarżonego. Świadek opowiada, że za czasów jego urzędowania za zawieranie umów był odpowiedzialny osobiście szef administracji armji. Tak się też miała sprawa z Protektą. Z interesem tym spotkał się gen. Sikorski w r. 1925 na jesieni, gdy jeździł do Radomia. Obejrzawszy fabrykę złożył na komisji sejmowej uspakające oświadczenie. Gen. Sikorski na zapytanie przewodniczącego oświadczył dalej, że nie jest prawdą, aby kazał zakończyć rokowania ze Skulskim i Świętochowskim a nawiązać z N. P. R. Na zapytanie obrońcy, świadek odpowiada, że raport korpusu kontrolerów był dla Protekty naogół korzystny. Generał miał wrażenie, że ataki na nią nie były uzasadnione. Jako minister stał na stanowisku popierania przemysłu wojskowego, krajowego.

Resztę zeznań gen. Sikorski składał przy drzwiach zamkniętych, dotyczyły bowiem spraw mobilizacyjnych. Świadek zaznaczył jeszcze, że podczas podróży gen. Żymierskiego do Paryża otrzymywał generał bardzo wysokie djety, **dające możność czynienia oszczędności.**

Z kolei zeznawał świadek Franciszek Kwieciński, handlowiec i członek N. P. R. Wyjaśnił on, że pierwszy raz zainteresował się Protektą.

Dalej zeznawał świadek Mueller, który był współwłaścicielem fabryki w Radomiu. Sprzedał ją Protekcie za 27, czy 28 tys. dolarów. Świadek przypomina sobie, że weksle były żyrowane przez Bank Zjednoczonych Kooperatyw. W maju 1924 wycofał się z banku, którego był współzałożycielem. Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek dawał prezenty gen. Żymierskiemu, odpowiada, że ofiarował mu raz z racji imienin zegar. Poprzednio sprzedał mu umeblowanie saloniku.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania b. premjera inż. Skulskiego.

OPINJA O POŻYCZCE 15 MILJONOWEJ.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) Polska Agencja Publicystyczna zwróciła się do szeregu przedstawicieli życia gospodarczego w Polsce w sprawie ostatnio uzyskanej krótkoterminowej pożyczki w wysokości 15 miljonów dolarów. **Między innemi prezes Banku Handlowego Antoni Wieniawski oświadczył co następuje:**

„Miałem sposobność niejednokrotnie wskazać na znaczenie należytego postawienia spraw pożyczki zagranicznej. Pożyczkę tą, choć nieznaczną uważam za pożyteczną. Jest to dowód, że grupa traktująca o większą pożyczkę pragnie kombinację tę doprowadzić do skutku. Jest to też dalszym ciągiem bezpośrednich stosunków z amerykańskim rynkiem finasowym, zapoczątkowanych przez pożyczkę Dillona.

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) **Dane Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazują, że ruch portowy w Gdyni stale wzrasta.**

W ubiegłym tygodniu zawinęło do portu 9 parowców o łącznej pojemności 7.955 ton rejestrowanych netto. W tym tygodniu odpłynęło z portu 9 parowców o łącznej pojemności 6.018 ton rejestrowanych. Statki odpływające z Gdyni zabrały z sobą 14.418 ton węgla.

WZNOWIENIE PRODUKCJI PRZEZ FABRYKĘ SAMOLOTÓW.

Biała-Podlaska, 11 7. (AW.) **Jak się dowiadujemy u źródła, podlaska wytwórnia samolotów wznawia w dniu dzisiejszym całkowitą swoją produkcję.** W ten sposób okres reorganizacyjny należy uważać za zakończony.

SENACKA KOMISJA SKARBOWA.

Warszawa 11. 7. wł. (k) Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Buzek Piast referował ustawę skarbową o zmianach w budżecie na rok 1925. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której szereg senatorów zgłaszał wnioski. **Między innymi senator Adelmann Ch. D. zgłosił następującą rezolucję:** Senat wzywa rząd, aby w konieczności otwarcia nowych kredytów w budżecie rocznym trzymał się stale zasady otwierania takich kredytów tylko w wypadkach konieczności państwowej. Następnie komisja przyjęła ustawę skarbową o zmianach w budżecie na rok 1925.

W dalszym ciągu sen. Pułaski Z. L. N. zreferował sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli o sprzedaży przez Państwowy Bank Rolny ośrodka przemysłowo-rolniczego Strzelca. Rozpatrywanie tej sprawy odroczono.

LEWIN POKŁÓCIŁ SIĘ Z CHAMBERLINEM.

Paryż 11. 7. (AW) Znany businesmann Lewin zerwał ostatecznie z lotnikiem Chamberlinem, pokłóciwszy się z nim o warunki powrotnego lotu na dystansie Paryż — New York. Prawdopodobnie Lewin dokona lotu do Nowego Jorku ze znakomitym lotnikiem francuskim Drouhinem. **Ofiarował on Drouhinowi sumę dwustu tysięcy dolarów za wykonanie lotu.**

POSIEDZENIE WARSZAWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Warszawa 11. 7. wł. (k) Ze znacznem opóźnieniem, które wchodzi w praktykę w nowej Radzie Miejskiej odbyło się posiedzenie, na którem miano dokonać uzupełniających wyborów do władz municypalnych. Na wstępie nowy prezydent Słomiński złożył deklarację programową w sprawie zagadnień, które zamierza realizować na stanowisku prezydenta miasta. Zagadnienia te mieszczą się w terminie: **wszech stronny rozwój gospodarczy Warszawy.**

Wobec tego, że nie udało się utworzyć zdecydowanej większości dla przeprowadzenia wyborów posiedzenie Rady zostało odroczone do czwartku bieżącego tygodnia.

WETERANI AMERYKAŃSCY W POZNANIU.

Poznań 11. 7. (PAT) Dziś wieczór przybyła tu część wycieczki weteranów z Ameryki.

DEMONSTRACJE W GDAŃSKU.

Gdańsk 11. 7. (PAT) Z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach wschodnich skrajnie prawicowe **związki nacjonalistyczne urządziły tutaj demonstracje wrogie Polsce i Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów.**

ROZBUDOWA GMACHU RZĄDOWEGO.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało 400.000 zł na rozbudowę gmachu Najwyższego Trybunału Administracyjnego, znajdującego się przy ul. Miodowej.

ZŁOŻENIE MANDATU POSELSKIEGO.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) **Poseł Pruszkowski Ch. D. złożył mandat poselski.**

Następcą jego będzie kandydat z listy państwowej prof. **Adam Żółtowski**, członek stronnictwa Ch. N.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Jerozolima 11. 7. (PAT) Dziś Jerozolima **została nawiedzona przez trzęsienie ziemi,** które zburzyło wiele domów. Straty b. znaczne.

Londyn 11. 7. wł. (eu) **Kairo zostało dzisiaj popołudniu nawiedzone trzęsieniem ziemi, trwającem jedną minutę.**

Nie wydasz wielkiej sumy, Skoro kupisz „BERSON" gumy.

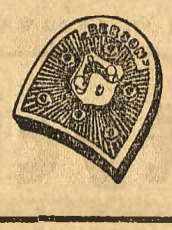

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 11. 7. (wł. k.) **Rada Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliła dekret prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie rozporządzenia, o utworzeniu głównej i wojewódzkich rad naprawy ustroju rolnego,** o zmianie przepisów procedury cywilnej i karnej z roku 1864 na terenie b. (zaboru rosyjskiego), dalej o rzeczowych świadczeniach wojskowych, o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za popieranie nierządu, a wreszcie o zmianie ustawy o komasacji gruntów.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Rady Ministrów o wynagrodzeniu za kwatery stałe, dostarczane przez zarządy gminne na podstawie ustawy o zakwaterowaniu wojska. Dalej projekt rozporządzenia o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowiska urzędników statystycznych I kategorji w Głównym Urzędzie Statystycznym, w sprawie należytości za podróże służbowe, delegacje poza granice Państwa, o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszy w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości do kategorji funkcjonarjuszy niższych. W końcu Rada Ministrów uchwaliła 3544.000 zł. na cele wychowania fizycznego.

Wreszcie Rada Ministrów postanowiła przenieść w stan nieczynny prezesa krakowskiej dyrekcji poczt i telegrafów Jarszyńskiego, poznańskiej Urbańskiego, starostę w Podhajcach Pollę i komendanta wojewódzkiej policji państwowej w Toruniu inspektora Wróblewskiego, **wreszcie postanowiła mianować dyr. Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości obecnego prokuratora przy Sądzie Najwyższym Sieczkowskiego.**

—oOo—

KONFERENCJA DELEGATÓW KONCERNÓW WĘGLOWYCH.

Katowice, 11 7. (AW.) W dniu dzisiejszym odbyło się w Związku Górniczo-hutniczym posiedzenie delegatów koncernów węglowych w sprawie zajęcia stanowiska odnośnie do projektowanej przez ministra handlu i przemysłu ustawy uregulowania obrotu węglem na wypadek nieuzyskania wspólnego porozumienia zainteresowanych kopalń zagłębia śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. W łonie przemysłowców istnieje tendencja do jednolitej taktyki wobec zamierzeń rządowych i prowadzone są rokowania z zarządami kopalń, nienależących do konwencji węglowej, ażeby te przystąpiły do wspólnej organizacji. Naogół utrzymuje się opinja, że uda odnowić się ogólno-polską konwencję węglową jakkolwiek na nieco odmiennych zasadach aniżeli dotąd obowiązujących.

—o-o—

WEZWANIE P. MIN. PRZEMYSŁU W SPRAWIE PLANU ORGANIZACYJNEGO PRODUKCJI I SPRZEDAŻY WĘGLA.

Katowice, 11 7. (AW.) Minister przemysłu i handlu wystosował do organizacyj przemysłowców węglowych wezwanie przedstawienia planu organizacji, wydobycia, kontygentowania i sprzedaży węgla po upływie ważności konwencji węglowej, której termin jak wiadomo kończy się z dniem 31 lipca. Minister zapowiedział, że na wypadek niedojścia do porozumienia w łonie przemysłu węglowego wszystkich zagłębi i nieprzedstawienia w terminie do dnia 20 bm. wiążącej formy organizacyjnej zostanie wydany dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o gospodarce węglowej, który stworzy normy prawne gospodarki węglowej w państwie. Projekt dekretu przewiduje utworzenie przymusowej organizacji przemysłowców węglowych w formie syndykatu, kontyngentowanie, wydobycia i naładunku w ścisłej łączności z przydziałem taboru kolejowego oraz wpływ rządu wzgl. ministra przemysłu na wysokość ceny węgla opałowego i przemysłowego, na rynku wewnętrznym. Projekt ministerjalny wzorowany jest na niemieckiej ustawie o gospodarce węglowej (Richs gesetz ueber Kohlenwirtschaft) z pewnemi zmianami i uzupełnieniami przystosowanemi do polskich warunków gospodarczych.

—oOo—

Głosy prasy.

„OKOWY DUSZ". — „NIE WIERZCIE MU..." — POD SZTANDAREM NEGOCJI.

W artykule „Warszawianki" p. t. „Okowy dusz" rozpatruje prof. Stroński przejawy naszego życia społecznego i codziennego i dochodzi do wniosku, że dzieje się źle — b. źle.

„Ludzie się płaszczą, ukrywają troski, które żywią, udają podziwy, których nie mają, unikają wypowiedzenia zdania, które wypowiedzieć powinni."

Nieufność, podejrzenie i strach panują wszechwładnie:

„Wobec tego, że hasa śledzenie, czy i kto jest właśnie dobrze i wiernie myślący a kto nie, zapanowała nieufność, podejrzliwość, skrytość. Posłuchajcie, co mówią dzisiaj o tem urzędnicy państwowi, gdy sądzą, że mogą mówić, bolejąc zresztą wcale nie nad własnymi kłopotami osobistymi, ale nad znieprawieniem stosunków. Posłuchajcie, co opowiadają sobie w domach, przy drzwiach zamkniętych, ludzie, którzy wiedzą, że głośno i otwarcie lepiej dzisiaj u nas wogóle nie mówić. Stąd się też dzieje, że rozporządzenia ustawowe, mające nawet w gruncie rzeczy poważne i dodatnie uzasadnienie, jak rozporządzenie o dziennikarstwie lub o karach za zniewagi i nieprawdziwe wiadomości, pojmowane są niemal jednomyślnie, wobec tego co się dzieje i co się głosi, wcale nie jako sprawiedliwe udoskonalenia ale jako skuteczniejsze kagańce myśli i słowa."

„W tej chwili również lewica polska, nie czując się mocną w społeczeństwie, sprzeciwia się zmianom ordynacji wyborczej w kierunku ograniczenia zasady proporcjonalności.

A gromadka nieliczna wielbicieli dnia dzisiejszego — ciągnie dalej artykułu — szaleje prawie z radości, iż poza nią nikt nic nie ma do gadania, a co więcej, iż nikt nawet przypuszczać nie może, co będzie „jutro lub dziś wieczorem lub za godzinę".

— — — — — — — — — — — — — —

„Rzeczpospolita" porównuje rolę socjalistów u nas i we Francji, gdzie obecnie również toczą się w Izbie Deputowanych debaty nad reformą ordynacji wyborczej:

Wręcz przeciwne jest stanowisko lewicy francuskiej. We Francji radykali i socjaliści, rozporządzając dziś większością głosów w parlamencie, chcą utrwalić na dalsze lata swe panowanie i nie dopuścić nawet w obecnej liczbie swych przeciwników do parlamentu. I to co nazywają w Polsce socjaliści trick'iem, gwałtem lub szwindlem wyborczym, we Francji, przy lepszych dla nich warunkach, to samo jest słusznem, rozumnem i sprawiedliwem. Proszę porównać przemówienia w tej materji posłów socjalistycznych francuskich i polskich, i proszę zadać sobie następnie pytanie, co jest prawdą i sprawiedliwością w pojęciu marksowskiem?

To też słusznie autor artykułu „Rzeczypospolitej" powiada:

„Jeżeli radykał albo socjalista ubierze się w togę obrońcy wolności, równości albo sprawiedliwości — nie wierzcie mu!"

„Jak wygodniej" — oto jedyne hasło, któremu socjaliści hołdują. Ono pozwala im na wszystko, a w pierwszym rzędzie na cynizm i handlowanie swemi „przekonaniami" w zależności od konjunktury i chwili...

— — — — — — — — — — — — — —

„Gazeta Warszawska Poranna", omawiając jeszcze sprawy nowej Rady Miejskiej w Warszawie, rozpatruje skład sił, które maszerują przeciw obozowi narodowemu pod sztandarem... negocji, wyrażającej się w „dogmacie": wszystko, co kto chce, byle nie „narodowiec"...:

„Armja maszerująca przeciw obozowi narodowemu — pod komendą Belwederu, ruszyła śmiało do ataku. Jednak, gdy zajęła swoje pozycje okazało się, że mimo wspólnej komendy zbyt jest różnorodna, by mogła dalej się posuwać. Bo z kogo ona się składa, a raczej z kogo się nie składa? Główny jej trzon stanowią socjaliści, którzy poparciem rządu nie gardzą, ale chcą prowadzić własną politykę. Dalej idą żydzi najrozmaitszych gatunków: począwszy od skrajnych ortodoksów, poprzez sjonistów umiarkowanych i radykalnych. Poalej sjonistów, aż do komunizujących Bundowców. Sanacja jest niezbyt liczna, ale za to bardzo barwna; gromadzi ona „mieszczan", dla których obóz narodowy prowadził zbyt radykalną politykę, przedstawicieli pracowników państwowych, specjalistów od strajków urzędniczych, wreszcie przemysł kinematograficzny, nauczycieli tańca i przedstawiciela zboru ewangelickiego. Okazuje się, że łatwiej zdobyć pieniądze na wybory, niż zdobyć się na wspólne rządy po wyborach."

Sałatka... Ale sałatka djablo niestrawna dla państwowego żołądka...

K-i.

Potop w Górach Kruszcowych.

OBERWANIE CHMURY ZATAPIA WSI I MIASTA. — POTOCZEK GÓRSKI NOWYM MISSISSIPI! — DOMY, KTÓRE ROZLATYWAŁY SIĘ, JAK DOMKI Z KART. — SETKI OFIAR W LUDZIACH. — 12 MILJONÓW MAREK NIEMIECKICH WYNOSZĄ SZKODY.

W piątek o godz. 8.30 wieczorem nastąpiło w ślicznej okolicy górskiej w Górach Kruszcowych w Saksonji straszliwe oberwanie chmury. W przeciągu kilku minut wsie i miasteczka zamieniły się w osady nadwodne niejako, ulice w kanały, a rynki w małe zatoki. Suteryny i partery musiano opróżnić.

Działo się to w miejscowościach, położonych nad dopływami Łaby **Müglitz i Gottleuba**, więc w **Pirnie, Glasshuette, Bergiesshübel, Weseenstein,** Neuendorf i całym szeregu mniejszych wiosek. Ludzie byli zaniepokojeni, bo czegoś podobnego jeszcze nie widziano, myśleli jednak, że na tym potopie skończy się. Stało się jednak inaczej...

Oto drobne potoczki urocze Gottleuba i Müglitz, wzdłuż których pobudowano wiele nietylko wiosek, ale i will letników, przepełnionych już w tym czasie kuracjuszami z Drezna, owe **wdzięczne potoczki przemieniły się w potworne, rwące strumienie rozszalałego żywiołu, tem straszniejszego, że wokół znajdowało się dużo naciętego drzewa.**

Woda wzniosła się w przeciągu kilku kwadransów **o 5 i 6 metrów!** Nic dziwnego, że skutki były straszne. Nadbrzeżne wioski i wille zniknęły poprostu z powierzchni świata — **niema ich dziś wcale!** Była noc, dziesiątki więc ludzi zastała woda w łóżkach. Widziano też później pływające w łóżkach zwłoki, widziano ludzi pokaleczonych strasznie, bo porwane prądem wody drzewa,, srożyły się niby tarany, gruchocąc wszystko, co napotkały po drodze.

Burmistrz Gottleuby dowiedział się telefonicznie o nadciągającym potopie, wybiegł więc na obserwację, nie mógł jednak nic poradzić, jakkolwiek zaalarmował straż pożarną, policję, a nawet stacjonowane w Dreznie pułki Reichswehry.

W mgnieniu oka **potworna fala runęła na miasto,** podmyła słabsze domki i porwała je z sobą. Czterdzieścikilka osób schroniło się do miejscowego 2-piętrowego hotelu. Ale krótko trwała radość rzekomo ocalonych. Woda podeszła w ciągu kilka minut do pierwszego piętra, a wreszcie i **na drugiem zaczęło być niebezpiecznie.** Sporządzono z wiązań dachu tratwy i na nich owych 40 kilku nieszczęśników wytrwało do rana.

Wokół rozgrywały się tymczasem według świadectwa burmistrza **sceny iście dantejskie.** Ze-wsząd rozlegały się **straszliwe krzyki tonących,** którym, i to było najstraszniejsze, w żaden sposób nie można było przyjść z pomocą!

Na dworcu w Pirnie stał pociąg osobowy. Fala Müglitz runęła nań z taką potęgą, że **pociąg wyleciał z szyn i uderzył o budynki stacyjne, które rozpadły się w gruzy.** Inny pociąg **zalało aż po siatki, do których schronili się podróżni.** Tory kolejowe nie istnieją na wielu kilometrach przestrzeni i przedstawiają się, **niby potworne wężowiska,** gdyż szyny pod naporem wody poskręcały się i sterczą do góry. Uruchomienie pociągów dokonane zostanie w najlepszym razie za parę miesięcy...

Nieszczęście i katastrofa są tem większe, że po pierwszem oberwaniu chmury **nastąpiło rankiem drugie,** które zasiliło na nowo rozszalałe potoki i zniszczyło te resztki, które jeszcze po pierwszym szturmie ocalały. Wszędzie już jednak trwają prace ratunkowe. Wydobyto dotąd z mułu około 350 zwłok ludzkich i tysiące potopionego bydła, koni, nierogacizny... **Dalsze wyrzuca ciągle jeszcze Łaba, która koło Bergiesshübel robi ostry zakręt...**

Na miejsce katastrofy przybył cały pułk Reichswehry, prezydent rządu saksońskiego Heldt i inni ministrowie. Straty są olbrzymie, idą w miljony. Powierzchowne tylko obliczenia wykazują 12 miljonów marek niemieckich szkód. Wśród potopionych stanowią wysoki procent letnicy.

Spektator.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje celem pomieszczenia na okres 3-miesięczny swego Oddziału

4-POKOJOWEGO LOKALU

w centrum miasta.

Wysokie wynagrodzenie zapewnione. Pośrednictwo pożądane.

Oferty sub.: „INTERES" do Oddziału Miejskiego „POLONJI" w Katowicach przy ulicy Warszawskiej nr 4.

SAMOLOT OCEANICZNY.

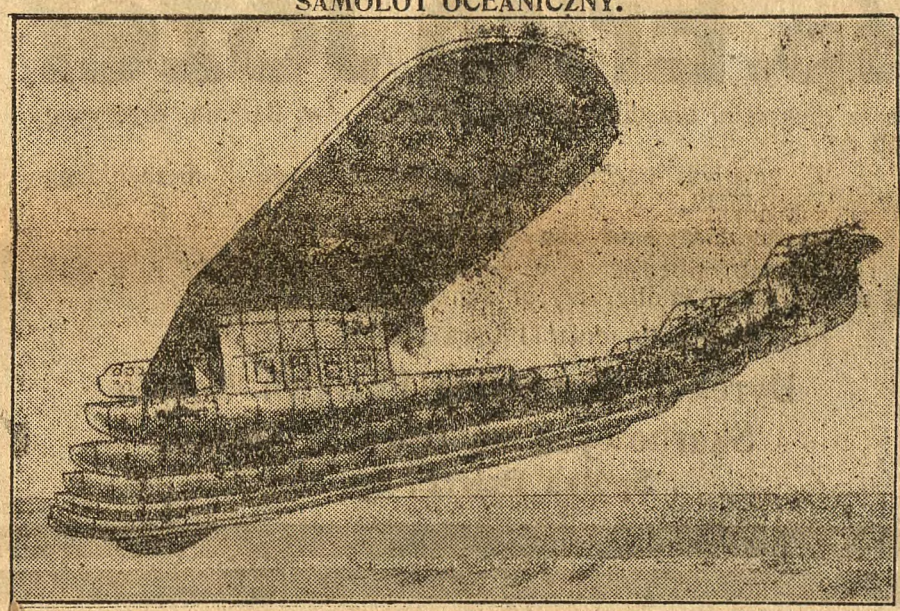

Z dnia na dzień mnożą się projekty inżynierów różnych narodowości urządzenia regularnego ruchu pasażerskiego drogą powietrzną przez Ocean. Obrazek nasz przedstawia jeden z takich modelów. Samolot miałby pomieścić 130 pasażerów i 35 ludzi załogi, a nadto 6000 kg. bagażu. Lot z Europy do Nowego Jorku trwałby 36 godzin.

—o—

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(„LE CAPITAN").

306)

Nakreślił szybko kilka słów na karteczce papieru, a nie mając nic innego, czem mógłby obciążyć posyłkę, zawinął w kartkę sześcioliwrową monetę srebrną i otworzył okno. Człowiek czekał. Kondeusz krzyknął i jednocześnie rzucił przez barjerę swój liścik obciążony monetą. Ujrzał, że biała kartka przeleciała nad fosą; człowiek stojący nad brzegiem podniósł ją. W tej samej chwili rozległy się dwa wystrzały: to straże z murów strzelały do nocnego przechodnia. Kondeusz widział jednak, że człowiek ten spokojnie oddalał się od fosy, spokojnie, nie przyspieszając nawet kroku. Ponownie rozległy się dwa wystrzały z arkebuz i zakłóciły spokój nocy. Tym razem Kondeusz nic już nie widział! Czyżby nieznajomy został zabity? Z bijącem sercem, z myślami podnieconemi, stał jeszcze przy oknie, gdy nagle usłyszał na schodach jakiś hałas: odgłos kroków, ktoś otwierał drzwi...

Ukazało się dziesięciu zbrojnych żołnierzy z pochodniami w ręku i do pokoju wstąpił komendant Bastylji z odkrytą głową.

— Co ja zrobiłem! — szepnął Kondeusz zrozpaczony i przestraszony. — Co za szalona idea przyszła mi do głowy...

— Miłościwy panie! — rzekł de Neuville, kłaniając się głęboko pomimo zakazu, zabraniającego gubernatorowi Bastylji wszelkich aktów grzeczności wobec więźniów. — Doniesiono mi, iż komunikował się pan z jakimś człowiekiem, stojącym po za fosą. Zaprzeczenia są zbyteczne , gdyż straże widziały wszystko dokładnie.

— Ależ panie! — rzekł książę, odzyskując swoją godność. — Wcale nie myślę zaprzeczać!

— Żałuję bardzo, miłościwy panie, że pan tego nie czyni! — rzekł Neuville z uśmiechem. — Zaprzeczenie pańskie dałoby mi powód do odroczenia surowego środka, do którego teraz ciec się jestem zmuszony.

— Jakiego środka? — wyjąkał Kondeusz, wyrzucając sobie w duchu swoją szczerość książęcą.

— Regulamin więzienny ściśle to określa. Jestem zmuszony zmienić natychmiast celę pańską. — (Kondeusz odetchnął.) — Panie oficerze, proszę przeprowadzić księcia na czwarte piętro do wieży Studziennej, która również posiada apartamenty książęce, z tą jednak różnicą, że okna ich wychodzą na dziedziniec wewnętrzny.

Kondeusz uspokojony i ucieszony, że skończyło się tylko na tem, uczynił znak, że było mu to zupełnie obojętne, gdzie ma mieszkać.

— Panie gubernatorze! — odezwał się oficer. Apartament książęcy w wieży Studziennej jest, jak panu wiadomo, zajęty. Gdzie umieścimy więźnia, który się tam znajduje?

— Rzecz bardzo prosta: ulokuje go pan tutaj!

Wszystko odbyło się wedle rozkazu. Kondeusz w otoczeniu straży zaprowadzony został po przez podwórze na odwach i po półgodzinnem oczekiwaniu tam, zaprowadzony do dużego pokoju, podobnego zupełnie do tego, w którym uprzednio przebywał. Jedynie zamiast widoku na pola, otaczające Paryż, miał przed oczami tylko ciemne i wąskie podwórze.

— — — — — — — — — — — — — —

Zanim opuścimy Bastylję, wróćmy jeszcze na chwilę do czternastego numeru wieży Skarbowej i rzućmy okiem na więźnia, który zajął miejsce księcia Kondeusza.

Był to człowiek około czterdziestu pięciu lat, o pożółkłej cerze, z siwemi włosami, wyrazem twarzy, malującym rozpacz, pasuniętą do ostateczności, do zupełnego zobojętnienia na wszystko, co go otaczało. Czy zauważył on, że zmieniono mu celę więzienną? Siedział w tej chwili przy stole, przed którym niedawno zjadł wieczerzę książę Kondeusz, z oczami utkwionemi w żółty płomień świecy, bez ruchu, jak martwy, pogrążony w jakichś strasznych rozmyślaniach... Od czasu do czasu wstawał, przebiegał dwa, czy trzy razy celę w najszerszym miejscu i w takich chwilach krew uderzała mu do głowy, oczy nabierały ognia, burza zaczynała huczeć w jego piersi, ręce, opadające dotąd bezwładnie poruszały się w jakichś gestach groźby, czy złorzeczeń, zaciśnięte wargi kurczył jakiś uśmiech bolesny... Zwolna atak mijał... Z piersi więźnia wydobywał się jakiś jęk, wychudłemi palcami przesłaniał oczy, z których wypływały strumienie łez... Więzień szeptał:

C. d. n.

Nad Sekwaną.

PAŃSTWO A LITERATURA.

(Od własnego korespondenta „Polonji".)

Paryż, 7 lipca 1927.

P. Herriot złożył w ostatnich dniach czerwca do prezydjum Izby Deputowanych projekt prawa, z którego jest ogromnie zadowolony i dumny i za który otrzymał natychmiast dziękczynienia i powinszowania T-wa Literatów.

P. Minister Oświaty zechciał „coś" uczynić dla braci literackiej, nietylko w Polsce chrdopacholskiej, dla artystów i uczonych. To „coś" — to rzecz, do której szanowne te korporacje najbardziej wzdychają: k a s a. Nareszcie synowie Appolina i Minerwy będą mieli „La Caisse autonome des Lettres, des Arts et des Sciences". By kasę napełnić, wynaleziono sposób, godny Hogola. Nie odważono się dotknąć podatników, którzy już i tak jęczą, jakby ich ze skóry obdzierano, co w tym wypadku nie jest tylko figurą retoryczną... Zwrócono się poprostu do umarłych. Tak, proszę Szanownych Czytelników! Umarli literaci, artyści i uczeni będą żywili (po części...) swych jeszcze żywych kolegów. Jak wiadomo, dzieła literackie czy muzyczne po upływie pewnego czasu (we Francji lat pięćdziesiąt) przechodzą na własność ogółu. Dzięki temu prawu dzieła dobrych autorów — a czasem i złych — ulegają popularyzacji za pośrednictwem tanich wydawnictw. P. Herriot, wielki demokrata, ma zamiar położyć tamę temu procederowi. Odtąd 6 proc. zysku brutto ze sprzedaży wszystkich autorów umarłych przed pięćdziesięciu laty od Homera wzwyż, będzie przelewane do wyżej wspomnianej kasy. 6 proc. od wydawnictw w formie książek, ale od dzieł ,drukowanych w prasie codziennej lub perjodycznej, obliczenie jest bardziej skomplikowane: ściągana suma będzie odpowiadała pewnej proporcji honorarjum, które autorzy za życia ściągali. Prawodawstwo francuskie lat ostatnich daleko odbiegło od swego pierwowzoru, jakim jest Kodeks Napoleoński, model jasności i zwięzłości. Większość praw musi przejść przez próbę jurysprudencji, by stać się zrozumiałem kryterjum dla zainteresowanych. Ale chyba niema takiego źródła szykan, jak ten przepis prawa Herriota. Bo proszę mi powiedzieć, ile otrzymał (i czy otrzymał wogóle?) Moljer za „Świętoszka? Jaki dochód miał Wirgiljusz? Ile policzył sobie Platon za „Republikę"? Biorąc pod uwagę ewentualności mniej absurdalne, wiemy, że wielcy poeci francuscy XIX stulecia jak Mallarme lub Baudelaire żyli i umierali w największej nędzy i byliby szczęśliwi, gdyby byli otrzymali za życia choć tysiączną część dochodów, któremi wzbogacili się ich pośmiertni wydawcy.

Praktyczne trudności wprowadzenia projektu p. Herriota w życie są, jak widzimy, wielkie. Nic to jednak, wobec zarzutów natury zasadniczej, które poważna część opinji francuskiej — tak czułej, gdy chodzi o życie intelektualne kraju — czyni wyżej wspomnianemu projektowi. Po pierwsze, naturalną koleją rzeczy, już tysiąckrotnie wypróbowaną, kupcy — w tym wypadku nakładcy — zepchną ciężar nowego podatku na konsumenta, czyli że ceny klasyków pójdą w górę, co jest tembardziej pożałowania godne, że rynek czytelniczy francuski jest obecnie zalany „literaturą" popularną, idjotyczną i demoralizującą, w wydawnictwach po cenie od 25 c. do 1 franka.

Nie trzeba też zapomnieć o względach natury politycznej, zarówno zasadniczej, jak i praktycznej. Znów Państwo chce położyć swą ciężką łapę na jedną z nielicznych już wolnych kategorji działalności ludzkiej — i jakiej działalności: umysłowej, twórczej i naukowej! „Respublica letteris" była ostatnią twierdzą niezależności ducha pod względem władzy politycznej, niezależności — należy ten honor 3-ej Republice przyznać — uszanowanej przez wszystkie dotychczasowe rządy. A teraz jeno patrzeć jak „Kasa autonomiczna" wnet przedzierzgnie się w dykasterję ministerjalną z całym aparatem registrów, archiwów, biurokracji i biurokratów. Ileż intryg, jleż nadużyć w perspektywie? Nie mówiąc już o czynach niemoralnych, nie mówiąc już o nowej etyce, którą n o l e n s v o l e n s będzie musiał sobie świat literacki artystyczny i naukowy przyswoić, czyż nie zupełnie naturalną będzie się wydawała tendencja autorów „żywych", by jak najwięcej „wydusić" z kolegów z tamtej strony Lety, którzy się bronić nie mogą, a zresztą prawdopodobnie mało tą kwestją się zajmują, co w rezultacie przyniesie coraz większe podrożenie wielu arcydzieł myśli ludzkiej na korzyść — niekiedy — literatów z pod ciemnej gwiazdy.

Wspomniałem powyżej o dumnej dotychczas niezależności pióra francuskiego względem dyktatorów chwili. W dniu dzisiejszym, gdzie oczy zwrócisz — dyktatura: jawna czy zamaskowana,, polityczna czy finansowa, skrajnie prawa czy skrajnie lewa, utrzymał się we Francji typ pisarza, który śmie rzec prawdę „mężom opatrznościowym", wielkościom sztuki, wydętym przez handlarzy ,szarlatanom nauki. Straszna rzecz się jednak stanie, gdy dojdzie do władzy w polityce, czy w in. dziedzinie, jakaś potężna koterja i obejmie „Kasę" p. Herriota w posiadanie? Czy siłą rzeczy, literatura, sztuka i nauka nie staną się czemś w rodzaju monopolu państwowego?

Czy np. istnienie podobnej organizacji nie byłoby znacznie ułatwiło reform, które doprowadziły we Włoszech do zmonopolizowania prasy?

Zresztą czemu przykładów aż w Italji szukać? Polskiemu czytelnikowi wystarczy przedstawić sobie pewne ewentualności, by zrozumieć niepokój, jaki okazuje oświecona część opinji francuskiej względem projektu p. Herriota, Mecenasa i Art-a-xerxesa w jednej osobie.

Andrzej Warcki.

Szmaragd Królowej.

Sensacyjna licytacja w Londynie. — Zastaw miłosny, który dostał się w niewłaściwe ręce.

Londyn ma pierwszorzędną sensację: **wielki pierścień ze szmaragdem królowej Elżbiety angielskiej idzie na licytację.** Drogocenny ten klejnot sprzedany zostanie w halach licytacyjnych Christensa.

Szmaragd, którego wartość historyczna o wiele jeszcze przekracza wartość jego, jako klejnotu, ma przeszłość bardzo romantyczną i, co trzeba podkreślić, stwierdzoną historycznie. Losy tego klejnotu są tak ciekawe, że nie potrzebują się lękać współzawodnictwa różnych sławnych djamentów, pereł, czy rubinów...

Elżbieta angielska otrzymała ten szmaragd od pewnego bojara rosyjskiego, który zakochał się w niej i wreszcie popełnił z miłości nieszczęśliwej samobójstwo. Władczyni przechowywała pierścień przez długie lata niby talizman i była święcie przekonana, że chroni on ją od zamachów i złych zrządzeń losu. Kazała go oprawić w złoto i osadzić w pierścieniu, który nosiła stale na palcu.

Chcąc wyróżnić swego ulubieńca hrabiego Essex, dała mu królowa ów pierścień razu pewnego. Równocześnie z nim otrzymał hrabia list królowej następującej treści:

„Gdyby kiedyś nieprzyjaciołom naszym udało się zamącić naszą przyjaźń przez oszczerstwa, rzucone na Pana, gdyby przez jakieś dziwne zrządzenie losu popadł Pan u mnie i na moim dworze w niełaskę, natenczas wystarczy, że mi Pan odeśle ten zastaw przywiązania przez umyślnego posła, a przypomni mi on uczucia, jakie kiedyś dla Niego żywiłam i każę mi przebaczyć Panu wszystko, cokolwiekby Pan zawinił."

Zdarzyło się istotnie, że hrabiego Essexa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z powodu sprzysiężenia, jakie rzekomo w związku z wrogami ojczyzny uknuł. Przyjaciele jego, opuścili go wszyscy też świadkowie, jakich Sąd Najwyższy przesłuchał, opowiedzieli się przeciwko niemu. **Napróżno hrabia zapewniał o swojej niewinności, skazano go na śmierć na szafocie.**

Królowa była przekonana, że hrabia Essex skorzysta obecnie ze **sposobności i udowodni swą niewinność przez odesłanie jej zastawu miłosnego.** Aż do ostatniej chwili czekała na szmaragd, lecz — pierścień nie nadszedł.

Hrabia **Essex wstąpił na szafot i został ścięty.** Królowa — mówi stara kronika — zamknęła się w ciemnej celi, płakała gorzko i nie pokazywała się przez dwa tygodnie.

Dopiero w jakiś czas potem okazało się, co się wówczas stało. Nieszczęsny hrabia oddał pierścień swej krewnej hrabinie **Nottingham** z prośbą, by szmaragd natychmiast oddała królowej. Lecz mąż hrabiny, lord Nottingham, który nienawidził Essexa, dowiedział się o jej zamiarze, skradł jej pierścień i zgubił Essexa. Kiedy hrabina Nottinham legła na łożu śmiertelnem, odkryła tajemnicę królowej. **Elżbietę straszliwe to odkrycie złamało na duszy i ciele do tego stopnia, że przestała przyjmować pokarm i w ciągu dwudziestu dni zmarła.**

Pierścień przeszedł na własność krewnych hrabiego Essexa, początkowo w ręce Lady Deweraux, później po wielu generacjach w posiadanie Viconta, Weimuta, a wreszcie Lorda Thine w Bakfordzie, którego spadkobiercy sprzedali klejnot za bagatelkę — trzy tysiące funtów angielskich. Tym sposobem znalazł się szmaragd w posiadaniu Lorda Michelhamsa, którego dzieci zmuszone są obecnie pierścień sprzedać dalej.

W londyńskich sferach arystokratycznych istnieje silne zajęcie się historją szmaragdu, tłok też na licytacji będzie z pewnością olbrzymi.

Dnia 8 lipca 1927 r. zginął na posterunku pracy śmiercią górniczą **dozor a polowy**

śp. Erich Józef

nasz długoletni urzędnik kopalni „Król" — św. Barbara, przeżywszy 60 lat.

W zmarłym tracimy dzielnego, sumiennego i niezawodnego współpracownika.

Niechaj Mu ziemia ojczysta lekką będzie!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13. lipca 1927 r. o godz 8 rano z domu żałoby przy ul. św. Józefa nr. 7.

Królewska Huta, dnia 11 lipca 1917 r.

Dyrekcja Generalna Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, Spółka Dzierż., Sp. Akc.

Ś. † P.

Michalina Zygmuntowa Borsza-Drzewiecka

odznaczona Krzyżem Obrony Lwowa i Orlętami

w wieku lat 28, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 10 lipca rb. o godzinie 11 przed południem.

Zwłoki śp. Zmarłej wyprowadzone zostaną z domu żałoby przy ul. Kościuszki 25 do Ekspedycji Kolejowej Towarowej w dniu 12-go lipca r. b. o godz. 1-ej popołudniu, a następnie przewiezione będą i złożone w grobie rodzinnym na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, o czem zawiadamiają przyjaciół, znajomych i życzliwych nieutuleni w bólu i żalu **mąż, rodzice i brat.**

Międzynarodowa Wystawa Pożarnicza w Poznaniu.

Wystawa Strażacka nazwana szumnie „Międzynarodowę", odbyła się w Poznaniu i niestety nie zasłużyła na swoje miano, gdyż szczupła liczba eksponatów nazwy tej absolutnie usprawiedliwić nie mogła. Zauważliśmy jedynie tylko jedną samochodową motorową sikawkę i cztery małe dwukołowe sikawki motorowe, wystawione przez 5 zagranicznych firm, wzgl. ich krajowych zastępców, co wobec zapotrzebowania polskich straży dowodzi, że albo szwankowała tutaj organizacja, albo też dostawcy nie zrozumieli swojego własnego interesu.

Należało w każdym razie unikać ściągania zagranicznych gości strażackich, o ile nie miało się pewności o należytem obesłaniu wystawy, tembardziej, że rodzimy przemysł w tym kierunku znajduje się w stadjum początkowem, co przy znanym braku kapitałów, jest zrozumiałem.

Wogóle jeżeli Główny Zarząd Związku Straży Pożarnych przystąpił w porozumieniu z Dyrekcją Urzędu Targów Poznańskich do zorganizowania Międzynarodowej Wystawy Pożarniczej, w pierwszym rzędzie obowiązkiem jego było postarać się o zestawienie odpowiedniej Komisji, któraby łącznie z już istniejącą Komisją Techniczną, złożoną z osób fachowych, osobiście niezainteresowanych, zbadała wyniki wystawy, wzgl. pracy krajowego przemysłu i wynagrodziła jego postępy, co słusznie należy się tak wytwórcom jak i wystawcom.

Takie ujęcie sprawy dałoby podnietę tak dla jednych jak i drugich do wytężenia wszystkich sił w kierzunku podniesienia swojej produkcji, oraz należytego obesłania wystawy w przyszłości, bowiem nie trzeba zapominać, że każde uznanie własnego wyrobu przez miarodajne czynniki na wystawie daje wystawcy i producentowi możność łatwiejszego zbytu w kraju własnej, wzgl. do sprzedaży podanej produkcji.

Naprzykład G. Śl. wystąpił z syreną, niezbędna do szybkiego zaalarmowania straży, która pomimo iż cieszyła się wielkiem powodzeniem, nie zwróciła odpowiedniej uwagi miarodajnych czynników. To samo dotyczy pierwszej motorowej sikawki, wyrobionej w Polsce i wystawionej przez jedną z warszawskich firm Brak tego rodzaju wyrobów krajowych dawał się odczuć dotychczas ogólnie.

C. M.

Program radjowy

na wtorek 12 bm.

Warszawa 1.111.
15 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 16,35—17 Odczyty. 17,35 Koncert popołudniowy. 18,35—18,50 Komunikaty „PAT.". 18,50—20,15 Odczyty. 20,30 Fr. Lehar: „Frasquita" operetka w 3-ch aktach. 22 Sygnał czasu i komunikaty. 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Kraków 422.
17,15—18,35 Transmisja z Warszawy. 18,35 do 19 Rozmaitości. 19—19,55 Odczyty. 20,30 Koncert. 22 Transmisja z Warszawy.

Poznań 273.
14 Komunikaty giełdowe. 17,30—19 Transmisja koncertu z kawiarni. 19—19,15 Nadprogram wygłosi p. Ryll. 19,15—19,40 „Przegląd rzeczy ciekawych" wygłosi p. Michał Melina. 19,40—20 Komunikaty gospodarcze. 20—20,25 Odczyty. 20,30—22 Koncert muzyki lekkiej i piosenek. 22,40—24 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Wrocław 322,6.
16,30—18 Koncert popołudniowy. 20,10 Wieczór Wagnera.

Praga 348,9.
10,50 Orkiestra. 12,10 Reprodukcje muzyczne. 17 Koncert. 20 Wieczór muzyki popularnej. 21,10 Orkiestra Kalman: Wieszczka karnawału.

Londyn 361.4.
18—19 Orkiestra taneczna.

Wiedeń 517.2.
11 Koncert przedpołudniowy. 16,15 Koncert popołudniowy.

Paryż-Clichy (Radio-Paris) 1750.
12,30—14 Koncert orkiestry Locateli. 16,45 do 17,440 Koncert. 20,30 Delibes: „Lakme", opera. W antraktach — komunikaty prasowe.

—oOo—

Oryginalne „Viribus Unitis".

Przeszło 15.000 par małżeńskich rozwodzi się przeciętnie co roku w Chicago, przyczem następstwa tego aktu często muszą być wysoce nieprzyjemne dla strony męskiej, skoro upośledzona płeć „silna" postanowiła utworzyć „związek rozwiedzionych małżonków", by, pomiędzy innemi, uzyskać zniesienie prawa o wypłacaniu alimentów. Związkowcy na usprawiedliwienie swoje, nadmieniają że wiele bardzo kobiet „fachowo" już uprawia rozwód, pobierając jednocześnie po kilka rent od szeregu swoich ex-mężów, co pozwala im prowadzić wystawne życie kosztem w pocie czoła pracujących, a wielce naiwnych „rozwodników".

—oOo—

Polecamy skosztować prawdziwą

Przepalankę Baczewskiego

Rok założenia firmy 1782

Społeczeństwo

Dodatek tygodniowy „Polonji"

Nr. 26. Rok 2.

Obowiązki wyborców katolickich.

4)

a) OBOWIĄZEK WYBORCY WZGLĘDEM POSŁA.

Wyborca winien szacunek posłowi. Wyborca nie powinien nigdy nadużywać swojego posła, jako usłużnego sługę, do załatwiania swoich osobistych ambicji, interesów, lub też do wykonywania zemsty na jego przeciwnikach. Prawdą jest, że posłowie zbyt często może ulegają pod tym względem naleganiom swoich wyborców, jednak stwierdzić to wypada, że właśnie ta okoliczność stanowi jedną z najciemniejszych i najboleśniejszych plam naszego życia politycznego. Całe zagadnienie uczciwej polityki polega na tem, by utrzymać równowagę pomiędzy obroną interesów prywatnych i obroną interesów powszechnych. Są interesy prywatne, których obrona da w zupełności pogodzić się z obroną interesów powszechnych i dobra publicznego tak samo, jak z drugiej strony interesy prywatne częstokroć nie dadzą się pogodzić z dobrze pojętem dobrem publicznem. Niezadowolenie, które w tak wysokim stopniu ogarnia szerokie koła naszego społeczeństwa, pochodzi między innemi i głównie stąd, że nieraz politycy pod presją swoich wyborców, albo z innych niezbyt szlachetnych pobudek łączą się i porozumiewają z sobą dla obrony interesów prywatnych, które nie dadzą się pogodzić z dobrem powszechnem. Otwarcie powiedzieć sobie trzeba, że największą winę za te szkodliwe dla dobra publicznego objawy ponoszą wyborcy sami, bo oni są najkrzykliwszymi i najniespokojniejszymi przedstawicielami egoistycznych interesów partyjnych i nieraz groźbą odebrania mandatu gwałcą sumienia posłów.

W całem naszem życiu publicznem jesteśmy świadkami tego, jak wyborcy wywierają niedozwolony nacisk na posłów, senatorów, radców miejskich, radców gminnych, wójtów i t. d., aby bronili ich interesów osobistych, ich interesów rodzinnych, interesów ich gminy, ich zawodów, nawet w tych wypadkach, gdy te interesy są sprzeczne z interesami Państwa i społeczeństwa, jako całości. Tak samo nieomal codzień na to patrzymy, jak wyborcy zapomocą posłów i wybrańców swoich do innych ciał ustawodawczych, czy samorządowych usiłują uzyskać dla siebie stanowiska, zapomogi, kredyty, zwolnienie od podatków, i innych świadczeń dla Państwa lub gminy i to ze szkodą skarbu Państwa i interesów Państwa. Przeciętny człowiek nie ma pojęcia, czego żądają wyborcy od swoich posłów. Gdyby się tak ogłosiło korespondencję, odbieraną przez posłów od swoich wyborców, świat by się zdziwił, czego ci wyborcy od swoich wybrańców nie żądają. Słusznie potępia się tych posłów, którzy spełniają każde życzenie swoich wyborców bez względu na to, czy jest ono słuszne, lub czy da się pogodzić z interesem publicznym, ale nie na mniejsze potępienie zasługują i wyborcy sami, którzy prześladują poprostu posłów swojemi żądaniami i wymaganiami.

Rzecz oczywista, że chrześcijański wyborca nie powinien powierzać ponownie mandatu człowiekowi, który ten mandat nadużywał dla obrony swoich interesów prywatnych, czy też interesów swoich wyborców, niezgodnych z interesem publicznym. Z drugiej strony jednak bywają posłowie, którym przyznać trzeba do pewnego stopnia okoliczności łagodzące, aczkolwiek ich rozgrzeszyć niepodobna. Niebrak w życiu publicznym mężów, którzy z umiłowania jakiejś szczytnej sprawy, albo ze szczerej chęci służenia dobru publicznemu, ulegli naleganiom swych przyjaciół, swojej partji, a nawet czynnikom, zajmującym bardzo wysokie stanowisko moralne i zgodzili się na przyjęcie mandatu poselskiego. Niebrak pomiędzy nimi takich, którzy poświęcili swoją karjerę, zrzekli się świetnej przyszłości nie dlatego, by zaspokoić swoją ambicję osobistą przez uzyskanie mandatu poselskiego, lecz aby na terenie parlamentarnym walczyć o zwycięstwo szczytnej i wielkiej zasady, lub o zrealizowanie jakiegoś wielkiego pożytecznego zagadnienia. Oczywiście, że taki poseł mógłby posunąć się w swojej bezinteresowności i swojem poświęceniu do tego stopnia, że nie dbałby o ponowny wybór, jednakże tak silnych charakterów żadne społeczeństwo nie posiada w wielkiej liczbie i dlatego też przyznaje się pewne okoliczności łagodzące tym politykom, którzy ulegają do pewnego stopnia naleganiom wyborców, pomimo iż wszystko poświęcili, aby służyć dobru powszechnemu. Jeżeli takiemu posłowi zdarzy się, że czasem odda głos niezupełnie zgodnie z duchem i literą swego programu, to główną winę za to ponosi wyborca nacisk wywierający, albo też całe grupy wyborców, które groźbami, prośbami zmusiły go do zastępowania interesów prywatnych, niezawsze zgodnych z interesami Państwa lub społeczeństwa, jako całości.

Wyborca katolicki powinien pamiętać zawsze o tem, że nie dlatego wybierał swojego posła, aby bronił osobistych, czy zawodowych, lub klasowych interesów wyborców, bez względu na to, czy są one zgodne z interesem publicznym, lecz wybierał go dlatego, by służył on dobru całego społeczeństwa i całego Państwa. Wprawdzie konstytucja nasza, tak jak i konstytucje innych państw przepisują, że posłowi nie wolno udzielać t. zw. mandatu imperatywnego, czyli zobowiązywać go do wypełniania pewnych z góry mu danych zleceń, bo według konstytucji poseł jest przedstawicielem całego narodu, w praktyce jednak wyborcy o tem nie pamiętają i wcale się o to nie pytają, jak konstytucja określa obowiązki poselskie. Żądają tylko, żeby poseł był wyrazem ich życzeń i ich zainteresowań, a to stanowisko wyborców ma także i pewne słuszne uzasadnienie. Wprawdzie według konstytucji poseł nie jest przedstawicielem ani powiatu, ani województwa, lecz całego narodu, jednakże nie mniej prawdą jest, że naród sam w praktyce składa się z całej liczby partyj politycznych, z których każda ma swoje odrębne poglądy na państwo i dobro publiczne, ściśle określonej liczby powiatów i województw, z bardzo wielkiej liczby zawodów i klas społecznych. Aby temu składowi politycznemu, społecznemu i geograficznemu narodu dać wyraz w parlamencie, trzeba, ażeby był on w składzie swych członków odzwierciedleniem niejako wszystkich prądów, panujących opinji, przedstawicielem wszystkich partji politycznych, zawodów i klas społecznych.

Według nowoczesnej nauki o państwie piastunem suwerenności jest naród, jako całość, a wola parlamentu powinna być uważana, jako wyraz woli całego narodu. Niemniej jednakże prawdą jest, że ta zbiorowa wola narodu znajduje tylko wyraz przez uzgodnienie poszczególnych dążeń w jedną całość, względnie w większość i że celem osiągnięcia tego uzgodnienia woli narodu poszczególni przedstawiciele tych dążeń różnorodnych muszą mieć możność wypowiadania ich przez usta swoich przedstawicieli - posłów, bo inaczej niema sposobu stwierdzenia uzgodnionej zbiorowej woli narodu.

Każdy człowiek rozsądny rozumie, że dobro powszechne, któremu posłowie, jako przedstawiciele narodu, przedewszystkiem służyć powinni, nie jest prostem zesumowaniem poszczególnych interesów partyjnych, niemniej jednak również jest prawdą, że te poszczególne interesy partyjno - prywatne muszą być uwzględniane przez każdego, kto chce sobie wyrobić sprawiedliwe pojęcie o interesie publicznym.

Według przepisów prawa państwowego posłowie, wybrani na podstawie powszechnego prawa wyborczego, winni są rachunek z wykonywania swojego mandatu tylko narodowi, jako całości, ale niemniej muszą oni się liczyć z tem, że do pewnego stopnia słusznie żądać będą od nich rachunku ze sprawowania mandatu te części narodu, które im mandat powierzyły. Z tych wszystkich rozważań wynika, że posłowie i senatorowie w swoich zabiegach parlamentarnych i w swoich głosowaniach muszą do pewnego stopnia uwzględniać interesy swoich wyborców. Niestety na tem nie kończy się często ich uległość w stosunku do wyborców. W rzeczywistości bowiem wyborcy, którzy powierzyli mandat posłowi, uważają go, jako mandatarjusza swoich interesów prywatnych i jako wykonawcę swoich dążeń. „Jesteś naszym posłem i dlatego musisz spełniać wszystkie nasze żądania i życzenia!" Tak myśli i tak mówi przeciętny wyborca. Z punktu widzenia prawnego i moralnego tak być nie powinno, ale niestety, w praktyce tak jest. Katolicki wyborca powinien zrozumieć, że takie jego stanowisko i taki stosunek do posła może mieć następstwa katastrofalne dla wyższych interesów Państwa, dla interesów narodu, dla interesów Kościoła i wiary katolickiej.

Zbyteczne jest przytaczać przykłady fatalnych następstw dla dobra publicznego presji i nalegań, wywieranych przez wyborców na posłów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praca kobiet.

Kobiety na Kongresie Międzynarodowego Związku ulepszenia warunków pracy.

Barveno, w czerwcu 1927 r.

Uczestnicy tegorocznego, trzeciego z rzędu, Kongresu Międzynarodowego Związku Ulepszenia Warunków Pracy byli świadkami zjawiska społecznego, niezwykłego w dziejach podobnych zjazdów. Rolę przewodnią objęły na nim kobiety, z których niemal wyłącznej inicjatywy zorganizawany został w r. 1925 we Flissingen w Holandji sam związek. Naczelna jego Rada, składająca się z 9 członków, liczy 8 kobiet i jednego tylko mężczyznę. Przewodniczącą związku, a zarazem Kongresu jest Szwedka, pani Hesselgren, jedyna kobieta, która po uprzedniem zasiadaniu w Izbie Deputowanych, wybrana została obecnie do Senatu szwedzkiego. Z zawodu hygjenistka pełni ona obowiązki głównej inspektorki pracy przemysłowej w Szwecji. Mowa jej, wygłoszona przy otwarciu Kongresu, miała za temat wyjaśnienie celów i zadań Związku, a nadewszystko podkreślenie że jest on pozbawiony najzupełniej charakteru politycznego, nawet w sensie kwestji syndykatów, płac i godzin pracy, mając na względzie jedynie i wyłącznie badanie czynnika ludzkiego w naukowej organizacji pracy, a zatem psychologię pracy, orjentowanie się w jej wyborze itp.

Najbliższym celem Kongresu było propagowanie w Europie haseł amerykańskiego „Industrial Welfare" pomyślności dobrostanu pracy przemysłowej w pojęciu stosowania ulepszeń hygjenicznych oraz czynników działających na psychikę robotnika. Podłożem dążeń w tym kierunku muszą być studja fizjologiczne, których wyniki, stan obecny i postulaty znalazły na Kongresie referentów tej miary co prof. Loriga, szef sanitarny włoskiej Inspekcji Pracy, prof. Lippman, dyrektor Instytutu Psychologji Stosowanej w Berlinie oraz dr. Vernon, delegat „Industrial Fatigue Rescarch Board" w Londynie.

Pomimo wszakże udziału w Kongresie tak wybitnych uczonych postacią dominującą na nim było, mrs. Liliana Gilberth, inicjatorka i propagatorka haseł „Industrial Welfare" w Ameryce, zrodzonych na gruncie opozycji przeciwko zasadom tayloryzmu w naukowej organizacji pracy. Opozycja ta wychodzi z założenia, że Taylor traktuje robotnika jako maszynę, lekceważąc w nim czynnik ludzki i dlatego przy niewątpliwie dodatnich wynikach stosowania tayloryzmu dla przemysłowca-właściciela fabryki, organizm robotnika ciepi z tego powodu. Na tego rozdaju objekcji opiera się walka z tayloryzmem ,wszczęta przez potężne amerykańskie Związki Pracy (Labour Unions). Ona to właśnie skierowała studja nad naukową organizacją pracy na tory odmienne od wskazanych przez Taylora i rzeczników jego teorji. Promotorami tego nowego kierunku badań byli: inż.Gilbreth i żona jego Liliana, której imię, jako współpracowniczki uczonego męża, figuruje w tytułach kapitalnych jego dzieł w dziedzinie badania warunków pracy. I kiedy w Europie dociekanie przyczyn zmęczenia i wyczerpywania się pracą szło w kierunku fizjologicznym, prace inżyniera Gilbretha i Liliany Gilbreth kładą równy nacisk na czynniki psychiczne, wywołujące znużenie i odrazę do pracy. Specjalnością mrs. Gilbreth, dra filozofji (Columbia University), a zarazem jednej z dwóch jedynych kobiet, członkiń „American Society of Mechanical Engineeres", liczącego ogółem 17 000 członków, wyłącznie inżynierów-mechaników, jest propagowanie wskazań psychologji wśród inżynierów.

Nadto, jako matka jedenaściorga dzieci, poświęca się też mrs. Gilbreth stosowaniu metod naukowych w organizowaniu pracy domowej. Książka jej mająca za temat nauczenie żon i matek, jak mają urządzić swoje domowe ogniska, rozchwytywana była na Kongresie.

——oOo——

Bibljografja Społeczeństwa

W. Bobek. **„Ustawa o kredytach na budowanie domów przez kooperatywy".**

W broszurce tej znajduje się rozporządzenie wykonawcze z uwzględnieniem wszelkich nowych zmian tegoż oraz wskazanie ustaw, na których mocy kooperatywy uwolnić się mogą od obowiązku uiszczenia należytości, stempli, podatku od kapitałów i rent, podatków od nieruchomości wzgl. budynkowych, wpisów hipotecznych i czynności prawnych. Niezbędna dla każdego członka kooperatyw budowlanych.

W. Bobek. **„Przepisy o zawieraniu umów i odbiorze dostaw i robót publicznych".**

Przepisy te reguluja sposób zawierania umów oraz odbiór robót publicznych i określają sposób przetargu, składania ofert i spisywania umów oraz skład komisji odbiorczych. Wydanie to potrzebne jest każdej gminie wiejskiej i miejskiej, każdej kooperatywie i każdemu ubiegającemu się o dostawy i roboty publiczne.

Z Katowic i okolicy.

—o—

Wtorek **12** lipca 1927

Dziś: św. Gwalberta
Jutro: św. Małgorzaty
Wschód słońca: g. 4
Zachód: g. 8 m. 6
Długość dnia: g. 16 m. 6.

NABOŻEŃSTWA JUTRO
w kościele N. P. M. w Katowicach.

Godz. 6 rano msza św. za duszę Pauliny Janeczko.

Godz. 7 rano msza św. na intencję rodziny Urbanów.

Godz. 8 rano msza św. za duszę Tomasza Szczeponika.

WYJAZD GEN. LE RONDA.

Wczoraj wyjechał do Warszawy, po parodniowym pobycie na Górnym Śląsku gen. Le Rond.

30 000 ZŁ. NA ZAPOMOGI.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej decyzją z dnia 7 bm. wyznaczyło z funduszu bezrobocia w Województwie Śląskiem dalszy kredyt na zapomogi doraźne dla bezrobotnych pracowników umysłowych w miesiącu lipcu w wysokości 30 000 zł.

— Brzydki zwyczaj.

W żadnem chyba mieście nie jest tak mało, jak w Katowicach, praktykowany zwyczaj nieporządnego chodzenia po trotoarach, nie trzymając się utartego, a zagranicą „przepisowego“ sposobu chodzenia prawą stroną chodnika. U nas każdy chodzi, jak chce i gdzie chce, a na zwróconą mu przez potrąconego przechodnia, choćby nawet grzeczną uwagę, najwięcej jeszcze reaguje brutalnem albo w najlepszym razie szyderczem odezwaniem się.

Wczoraj ten naganny zwyczaj omal nie doprowadził do awantury ulicznej. Jakaś pani z wózkiem dziecinnym, jadąc lewą stroną chodnika, najechała na idącego naprzeciw pana w towarzystwie córki i zabłoconemi gumowemi kołami wózka pobrudziła szpetnie sukienkę panienki. Na zwróconą przez ojca panienki uwagę, że w Europie zwyczaj każe chodzić prawą stroną chodnika pani z wózkiem zareagowała szyderczemi impertynencjami, po niemiecku, wysyłając owego ojca „do Polski“, gdzie może takie „prawa“ obowiązują. Na dobitek znalazł się jakiś opiekun, czy towarzysz pani z wózkiem, który — już po polsku — wziął ją w dość „głośną“ i brutalną obronę. Na szczęście kilku świadków tej sceny ujęło się za słusznie oburzonym ojcem i panią z wózkiem oraz jej obrońca, widząc nieżyczliwą dla nich postawę obecnych, uważali za stosowne przerwać „dyskusję“ i pośpiesznie salwować się ucieczką.

A jednak nie dochodziłoby do takich scen, gdyby za przykładem Warszawy, posterunkowi policji mogli nakładać drobne, natychmiast płatne kary na opornych zwolenników nieporządnego błąkania się po chodnikach.

— Katowice w cyfrach.

Według ogłoszonych przez Magistrat katowicki danych statystycznych za miesiąc czerwiec br. ludność Katowic wynosiła z końcem czerwca br. 117.663 osób. Zawarto w tym czasie 82 małżeństw, urodziło się 220 dzieci (101 chłopców i 119 dziewcząt) — zmarło 121 osób (61 mężczyzn i 60 kobiet). Przybyło do Katowic 784 osób, ubyło 696, czyli faktyczny przyrost wynsoi 88 osób.

Udzielono zezwolenia na budowę 1 nowego domu i na przebudowę 2 domów.

Do rzeźni miejskiej spędzono 12.102 sztuk bydła, ubito 11.569, z czego dla kraju 5.163, na eksport 6.406. Ceny mięsa wynosiły przeciętne za 100 kg. żywej wagi: wołów 295 zł, krów 295 zł, świń 275 zł, cieląt 260 zł.

W Miejskiej Kasie Oszczędności wynosiły wkładki z końcem maja br. zł 552.115,32, z końcem czerwca zł 893.642,22. W mieście zużyto 179.417 m sześc. wody. W ciągu czerwca aresztowano za różne przestępstwa 89 osób, w czem m. i. za kradzieże 31, za włóczęgostwo 15. Zgłoszono 4 pożary.

— Zamknięcie wystawy obrazów Józefa Sendeckiego.

Dziś ostatni dzień wystawy obrazów w Domu Związkowym przy kościele Marjackim utalentowanego artysty-malarza i artysty sceny katowickiej Józefa Sendeckiego. Całość wystawy pod względem doboru tematu malarskiego i artystycznego wykonania przedstawia się b. interesująco, zatem kto jeszcze nie zwiedził wystawy, będzie mógł to uskutecznić przez cały dzień dzisiejszy.

AGRUMINA

prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy, dolemoniad itp. znakomity środek orzeźwiający w czasie upałów

znowu do nabycia!

w aptekach, drogueriach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie zabraknie zwrócić się do Generalnej Reprezentacji „Tytany“, Lwów, Rzeźnicka 6 — Telefon 36-52. 1168

Przed podjęciem prac około odnowienia kościoła w Mysłowicach.

Pisaliśmy swego czasu o konieczności odnowienia kościoła parafjalnego w Mysłowicach, którego stan wewnętrzny musi budzić żal w sercu każdego parafjanina.

Obecnie dowiadujemy się, **że odnowienie świątyni Pańskiej jest już postanowione** i że prace restauracyjne mają rozpocząć się jeszcze w tym tygodniu; w każdym razie jeszcze w tym tygodniu mają być wzniesione rusztowania.

Na filarach kościoła wywieszono projekty renowacji, wykonane w barwach, któremi kościół ma być odnowiony.

Ogólny koszt renowacji opiewa na około 40 000 zł. Jest to suma znaczna, ale też i kościół mysłowicki zalicza się do największych na Śląsku, a wewnętrzna jego konstrukcja nastręcza sporo trudności przy pracach restauracyjnych.

Nowy proboszcz ks. prałat dr. Bromboszcz, człowiek energiczny i dzielny, nie zraża się temi kosztami i przystępuje do odnowienia świątyni zaledwie ze skromnym funduszem, wynoszącym parę tysięcy złotych, **ufając jednak, że cały potrzebny fundusz znajdzie się, że go złożą liczni parafjanie mysłowiccy, którym przecież zależy na tem, żeby mieć swój piękny kościół pięknie odnowiony.** Chyba nie będzie w Mysłowicach ani jednego parafjanina, któryby nie złożył ofiary na odnowienie kościoła. (m)

— O większy pośpiech.

Prace brukarskie na odcinku ul. Warszawskiej w Katowicach posuwają się bardzo powoli, chociaż właśnie na tym odcinku wskazany jest pośpiech. Ruch pieszy i kołowy odbywa się... lewym chodnikiem. Wielkie, naładowane wozy i samochody jadą tamtędy, spotykając na swej drodze dzieci, wózki dziecięce, nerwowych przechodniów. Płyty chodników w tem miejscu są od wozów zniszczone. Wiele razy już o tem pisaliśmy. Ciągle alarmujemy opieszałego przedsiębiorcę. Może wreszcie Magistrat zabierze w tej sprawie głos.

— Powrót dzieci z Jastrzębia-Zdroju.

Wysłane przez Magistrat w Katowicach w dniu 15 czerwca br. na letnisko do Jastrzębia-Zdrój dzieci wracają do Katowic w środę, dnia 13 bm. o godz. 18.45.

Rodziców uprasza się o odebranie dzieci na dworcu katowickim w poczekalni III klasy.

— Uroczysty popis i egzamin Kolumny Sanitarnej Katowice-Załęże.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość zakończenia tegorocznych kursów sanitarnych i egzaminowanie wyszkolonych członków kolumny sanit. w Załężu przy współudziale **inspektora** kolumn z ramienia Cz. Krzyża oraz lekarzy **dr. Krajewskiego i Koniecznego.** Kolumna zaskoczona alarmem próbnym, że w niedalekich zabudowaniach powstał pożar, wyruszyła z noszami i środkami opatrunkowymi na miejsce katastrofy, gdzie dokonała opatrzenia rannych i przeniesienia ich do szpitala (sokolni). Tutaj odbył się egzamin, ćwiczenia w obronie przeciwgazowej i musztra sanitarna. Wynik egzaminu do którego członkowie przygotowywali się z braku lekarza bez fachowej pomocy, wypadł nader korzystnie, co jest niewątpliwą zasługą prezesa kol. Krawczyka, przodownika Bieńka i sekretarza Kopca. Miła zabawa zakończyła uroczystość.

— Z żałobnej karty.

Wczoraj zmarł w Szopienicach przeżywszy lat 62 ceniony pedagog kierownik polskiej szkoły powszechnej śp. Feliks Klisz.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 9 rano na miejscowy cmentarz w Szopienicach.

— Budynek dworcowy w Mysłowicach.

Opłakany stan budynku, o którym pisaliśmy swego czasu, pogorsza się z dnia na dzień. Szpetna pstrokacizna pokrywa gmach, tynk odpada, przezierają cegły gdzieniegdzie i aż czerwienią się ze wstydu, że tak wygląda budynek dworcowy w Mysłowicach. (m)

— Pielgrzymka do Piekar.

Wprzyszłą sobotę, dnia 16 bm. rano wyrusza z Mysłowic pielgrzymka do Piekar. Osoby, życzące sobie wziąć udział w pielgrzymce, powinny zgłosić się w urzędzie parafjalnym mysłowickim. (m)

Z Świętochłowicki.

(—) Poświęcenie nowych organów w kościele w Wielkich Piekarach.

Nowe organy, zamówione w firmie krajowej pp. Klimosza i Dyrszlaga w Rybniku, dwumanualowe, o 47 rejestrach, a przeszło 3000 piszczałkach, najnowszej konstrukcji technicznej, imponujące olbrzymią strukturą w fasadzie barokowej, — a przedewszystkiem subtelnem wykończeniem wszelakich barw tonacyjnych, należeć będą do rzędu największych organów w Polsce i są ozdobą godną świątyni mieszczącej w sobie cudowny obraz Matki Boskiej, przez który Piekary stały się metropolją religijno-narodową Śląska, jak Częstochowa całej Polski.

Poświęcenie organów odbyło się po nieszporach dnia 3 bm. w dzień odpustu Nawiedzenia N. Marji Panny. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. prałat Waw. Pucher. Po odśpiewaniu psalmów przez chór śpiewaków według rytu gregorjańskiego zasiadł do organów prof. Nowowiejski, przybyły z Poznania. Mistrz, autor oratorjum „Quo Vadis“ i opery „Legenda Bałtyku“ zgotował słuchaczom istną biesiadę artystyczną odegraniem recitatu organowego, na którego program złożyły się utwory Nowowiejskiego, Surzyńskiego, Bacha, Regera, Bosleta i innych. Organy pod palcami Nowowiejskiego śpiewały anielskimi głosy cześć Marji, malowały łkania duszy rozmodlonej wzywającej Jej pomocy w niedoli. Wstrząsały murami świątyni i sercami licznie zgromadzonych słuchaczy, którzy późnym wieczorem w podniosłym nastroju religijnym opuścili świątynię Piekarską.

(—) Wybory do rady zakładowej w Hucie „Hubertusa“ w Łagiewnikach

które odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia przyniosły znowu zwycięstwo Chrześcijańskim Związkom Zawodowym. Rezultat wyborów jest następujący: Chrześcijańskie Zw. Zaw. osiągły 2 mandaty (dotychczas tylko 1 mandat), Związek niemiecki Hirsch-Dunker osiągnął 2 mandaty), dotychczas posiadał 2 mandaty). Socjaliści polscy i niemieccy połączeni w jedną listę osiągli 3 mandaty, (utracili jeden mandat). Zjed. Zaw. Polskie (N. P. R.) nie zdobyło ani jednego mandatu.

Z Pszczyńskiego

× Zawody strzeleckie w Mikołowie.

W strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie odbyły się zawody strzeleckie związków P. W. o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez naczelnika urzędu okręgowego p. Otawę z Łazisk Górnych. W zawodach wzięło udział 17 zespołów po 6 członków.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra wojskowa 73 p. p.

Nagrodę wędrowną zdobyło Stow. Młodzieży Polskiej w Łaziskach Średnich, którego zespół stanowili: pp. Bojdoł Józef, Pasierbski Roman, Pilorz Roman, Bojdoł Henryk i Malcharek Alojzy. Zdobyli razem punktów 902. Każdy strzelec otrzymał dyplom. Drugie miejsce zdobył Zw. Strzelecki w Mikołowie punktów 523. Trzecie miejsce Zw. Młodzieży Wiejskiej w Wilkowyjach pkt. 490. Oprócz tego zdobyli nagrody: P. Sodoman, Bojdol Józef, Glebowicz Stanisław, Brzeźniak Edmund. Następnie odbyło się wręczenie dyplomów, oraz nagród, przyczem Dowódca 73 p. p. wygłosił przemówienie. Następnie wręczono maturzystom świadectwa w wyszkoleniu P. W. Do maturzystów przemawiał dyrektor gimnazjum p. dr. Kondziela, który żegnając swych uczni, życzył im dalszej owocnej pracy. Uroczystość zakończyła się defiladą. (r.)

× Zatwierdzenie naczelnika gminy i ławników.

Naczelnikiem gminy Imielin został zamianowany podmistrz ciesielski Szczepan Malorny, a ławnikami tej gminy pp. Klemens Kostka i Szczepan Urbańczyk. (r.)

× Targ na konie i bydło.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Mikołowie w środę dnia 13 b. m. a jarmark w czwartek, dnia 14 b. m. (r.)

× Metal do odebrania.

W komisarjacie policji w Mikołowie jest do odebrania większa ilość metalu (łożyska mosiężne) pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży. (r.)

Z Rybnickiego.

(×) Poświęcenie sztandaru Tow. Polek w Gotartowicach.

Założone w kwietniu 1924 roku z inicjatywy właścicielki dóbr p. Piotrowskiej Tow. Polek w Gotartowicach, któremu przewodniczy od dnia założenia dzielna p. Piotrowska, obchodziło w niedzielę 10 b. m. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Mimo ulewnego deszczu w porze przedpołudniowej, okoliczne i miejscowe towarzystwa Polek i inne bratnie organizacje przybyły gromadnie na uroczystość.

Niebo zlitowało się nad dzielną i patrjotyczną ludnością Gotartowic i zaraz po południu ulewa ustała.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką towarzystw w majątku państwa Piotrowskich, skąd o godzinie 9 wyruszył liczny pochód na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Boguszowicach, gdzie miejscowy ks. proboszcz Długaj odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Towarzystwa, w asyście ks. ks. Puchały i Wieszoka, duszpasterza Zakładu dla umysłowo chorych, poczem ks. proboszcz Długaj dokonał poświęcenia sztandaru, a ks. superjor Puchała wygłosił przepiękne, okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie udał się pochód, składający się z Towarzystw Polek Gotartowice, Rybnika, Smalnej, Chwałowice, Żory, Rydułtowy, Jankowice i Knurów oraz straży pożarnej w Gotartowicach i Boguszowicach, grup powstańczych z Gotartowic, Równa, Boguszowic i Kłokoszyc oraz grona nauczycielskiego z Gotartowic, Boguszowic i Równa oraz ojców i matek chrzestnych i gości honorowych z powrotem do majątku państwa Piotrowskich.

Chrzestnymi rodzicami byli prócz właściciela majątku i naczelnika urzędu okręgowego p. Piotrowsikego, liczni miejscowi i pozamiejscowi obywatele, wśród których zauważyliśmy p. posła Kwiatkowskiego, posłankę Stęślicką, pp. Wyleżychowie, Cenkierostwo, Wilhowską, Prusową, Galusową, sędziostwo Stodolakowie oraz Klochiewiczowie.

Tak chrzestnych, jak i gości honorowych, wśród których zauważyliśmy pomiędzy innymi ks. proboszcza Długaja, ks. ks. Puchałę i Wieszoka oraz pp. Grzesików, Olszewskich, Piechaczka, Sobika, Budnych i wielu innych znanych pracowników na niwie narodowej, wypróbowanych i doświadczonych wśród ciężkich walk przed i poplebiscytowych przyjmowali państwo Piotrowscy z córkami z właściwą im staropolską gościnnością.

Witając rodziców chrzestnych oraz gości rozpoczął p. Piotrowski toasty, których wygłoszono kilka na cześć Gospodarzy, miejscowego Tow. Polek, przewodniczącej p. Piotrowskiej i fundatorów sztandaru.

O godzinie trzeciej wypogodziło się nieco, wobec czego wszyscy uczestnicy uroczystości udali się do przyległego lasu na zabawę.

Po tem rozpoczęto wbijanie gwoździ pamiątkowych, ofiarowanych przez Tow. Polek z Chwałowic, Smolnej i Jankowic.

Wesołe śpiewy rozlegały się echem wśród gęstych lasów, rozbrzmiewały gromkie okrzyki na cześć Polski, nierozerwalności Śląska od Polski.

Sztandar, ufundowany przez Państwo Piotrowskich, a wykonany w warsztatach jednej z firm poznańskich jest faktycznie artystycznie wykonanem dziełem. Na tle biało-amarantowem widnieje wizerunek Królowej Polski i Orzeł Biały z bogatą ornamentacją złotą i napisem: „Bóg i Ojczyzna“.

Cała uroczystość była najlepszym dowodem patrjotycznych uczuć mieszkańców Gotartowic, którzy dzielnie pracują dla sprawy polskiej pod rozumnem kierownictwem zacnych państwa Piotrowskich.

× Uroczystość kolejowa w Wodzisławiu.

W dniu 10 bm. odbyła się w Wodzisławiu uroczystość jubileuszowa 30 najstarszych pracowników kolejowych.

W uroczystości wzięli udział, oprócz naczelników miejscowych urzędów kolejowych p. burmistrz m. Wodzisława, Bluszcz, dr. Wilczek, naczelnik wydziału rachunkowego Dyrekcji Kolei Państw. imieniem Stowarzyszenia Kolejarzy i p. Drzewiecki, naczelnik Wydziału Osobowego, jako przedstawiciel Dyrekcji Kolei Państwowych w zastępstwie wiceprezesa p. inż. Niebieszczańskiego.

Uroczystość wypadła podniośle.

W wygłoszonych przemówieniach podkreślano wspólne cele i zadania polskich kolejarzy wobec Państwa. Naczelnik Wydziału Osobowego p. Drzewiecki w przemówieniu swem oświadczył, że jeśli chodzi o postępowanie pracowników kolejowych, jako obywateli Państwa i jako Polaków, to w ciągu swego 3-letniego kierownictwa sprawami personalnemi nie stwierdził ani jednego wypadku złej woli, a nieliczne wypadki przekroczeń pod tym względem wynikały albo z nieporozumienia, albo z obałamucenia przez złe jednostki.

Z Zagł. Dąbr.

+ 3 osoby pokąsane przez wściekłego kota.

Ubiegłej soboty w Dąbrowie Górniczej na ulicy Starobędzińskiej wściekły kot pokąsał niebezpiecznie 3 osoby. Odwieziono je natychmiast do Wydziału sanitarnego w Magistracie, gdzie im zastrzyknięto odpowiednie antidotum. Policja wraz z Magistratem wydały natychmiast obostrzone zarządzenia, aby wszystkie psy trzymano na uwięzi, a na ulice mogą wychodzić tylko z kagańcami i muszą być prowadzone na smyczy, koty zaś należy trzymać w zamknięciu. Nazwiska pokąsanych brzmią: Leokadja Hałaczkowska, Janina Stańkówna, Alfons Rutkowski, zam. na ul. Starobędzińskiej.

Z Cieszyńskiego

(:) Nowe ochronki i Sierociniec polski w Bielsku.

Dzięki energicznym staraniom i skrzętnym zabiegom bielskiego inspektora szkolnego p. Matusiaka ostatnimi dniami została otwartą ochronka polska w Kamienicy. A w najbliższym już czasie uprzystępnioną zostanie dla dziatwy rodzin polskich druga ochronka w Aleksandrowicach. — W samem Bielsku obok Sierocińców niemieckich i żydowskich niema jeszcze Sierocińca polskiego. — Nad potrzebą i koniecznością założenia domu sierocego zastanowiono się oddawna, ale tylko bezskutecznie, dopiero inspektor szkolny Matusiak przeforsował uchwałę R. M. Śląskiej przyznającą na ten cel dotację 5000 zł. Dzięki tej uchwale spodziewać się należy, że przytułek otworzy swe wrota dla sierot polskich jeszcze przed zimą b. r. —

Wynik wyborów w Czeladzi.

KOMUNIŚCI 13 MANDATÓW, PPS. 2, PRAWICA 9 MAND.

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Czeladzi wybory do Rady Miejskiej

Do godz. 2 w nocy wybory odbywały się pod hasłem przegranej PPS., listy nr. 2, największą ilość głosów otrzymał blok mieszczańsko-demokratyczny, lista nr. 5, a później blok jedności robotniczej, lista nr. 1, tj. lewica PPS., a właściwie komunistów.

Do 2 w nocy wiadomy był tylko rezultat wyborów z obwodu II, Czeladź-Rynek, obwodu IV i V — Piaski. W obwodzie II poszczególne listy otrzymały do powyżej wspomnianej godziny: lista nr. 1 — Jedność Robotnicza — 569 głosów; lista nr. 2 — PPS. 56, lista nr. 3 (żydzi ortodoksi) — 43 gł., lista nr. 4 — b. wojskowi — 13 głosów, lista nr. 5 — blok Mieszczańsko-Demokratyczny — 694 gł., lista nr. 6 — żydzi rzemieślnicy — 4 gł., lista nr. 7 — mieszczańsko-robotnicza 23 głosów.

W obwodach IV i V — Piaski — padło głosów na: listę nr. 1 — 1180 gł., nr. 2 — 258 gł., nr. 3 — 22 gł., nr. 4 — 2 gł., nr. 5 — 529 głosów.

Dopiero o godz. 3 w nocy wiadomy był ostateczny rezultat wyborów, a mianowicie: **lista nr. 1 — Jedność Robotnicza — 3266 głosów, lista nr. 2 — PPS. — 587 głosów; lista nr. 3 — prawica żydowska ortodoksi — 212 głosów, lista nr. 4 — b. wojskowi — 28 głosów; lista nr. 5 — blok Mieszczańsko - Demokratyczny — 2453 gł., lista nr. 6 — żydzi rzemieślnicy — 117 głosów oraz secesyjna lista nr. 7 — mieszczańsko-robotnicza — 119 głosów.**

Głosowało ogółem 6674 osób, co na liczbę 9743 uprawnionych do głosowania stanowi 69 proc.

W obwodzie I głosowało na: listę nr. 1 — 726, nr. 2 — 110, nr. 3 — 106, nr. 4 — 5, nr. 5 — 685, nr. 6 — 53, nr. 7 — 72 gł.

W obwodzie III: lista nr. 1 — 789, nr. 2 — 163, nr. 3 — 41, nr. 4 — 3, nr. 5 — 545, nr. 6 — 21, nr. 7 — 24.

Na utrzymanie 1 mandatu trzeba było 267 głosów, wobec czego **lista nr. 1 otrzymała 13 mandatów oraz 7 zastępców, lista nr. 2 — 2 mandaty i 1 zast., a lista nr. 5 — 9 mandatów oraz 4 zast.** Pozostałe listy nie otrzymały ani jednego mandatu.

Wobec powyższych wyników z listy nr. 1 Jedności Robotniczej w skład przyszłej Rady miejskiej jako radni wejdą: **Jan Musiał, August Ciołek, Karol Woliński, Wiktor Antonik, Paweł Guzik, Piotr Zimoch, Marcin Niczek, Antoni Kalański, Franciszek Francuz, Józef Dudała, Marja Musiałowa, Jan Sroka i Jan Gajos.** Jako zastępcy weszli z tej listy: Antoni Skolnicki, Aleksander Łączny, Jan Pięta, Jan Felina, Roch Motłoch, Wojciech Fajdach i Józef Trzmiel.

Z listy nr. 2 (PPS.) mandaty radnych otrzymali: **Stanisław Biergier i Piotr Spyszyński;** jako zastępca wszedł Jan Gawron.

Z listy nr. 5 (blok Mieszczańsko-Demokratyczny) do Rady miejskiej wejdą: **Antoni Rączaszek, Jan Miodyński, Władysław Przewłocki, Roman Machniewski, Teodor Nieszporek, Stanisław Radecki, Jan Wieczorek, Antoni Posek i Bolesław Jankowski.** Jako zastępcy weszli: Antoni Przyłucki, Ludwik Wieczorek, Antoni Skoczny i Aleksander Majcherczyk.

Największą ilość mandatów otrzymali komuniści. — Secesjoniści, tj. klub mieszczańsko-robotniczy, jak to było do przewidzenia, nie otrzymał ani jednego mandatu, a drudzy rozbijacze bloku narodowego, dzika lista związku b. wojskowych, również ani jednego mandatu nie otrzymała, lecz naraziła się jedynie na śmieszność, otrzymując 28 głosów. Żydzi nie otrzymali mandatu wskutek rozbicia się i stworzenia 2 list.

Dnia 10 sierpnia br. wybory zostaną uprawomocnione i wówczas dopiero odbędzie się pierwsze zebranie nowej Rady, na którem przeprowadzone zostaną wybory burmistrza i zastępcy.

Wybory odbyły się bardzo spokojnie. Oddawanie kartek w poszczególnych okręgach wyborczych odbywało się do godziny 9 wieczorem. Po godz. 9 wiecz. prawo do głosowania mieli tylko ci, którzy znajdowali się już wewnątrz lokalu wyborczego.

Wybory do Rady miejskiej w Czeladzi są smutnym prognostykiem na przyszłość. Oto ośrodki bardziej przemysłowe powoli zaczynają ulegać wpływom komunistów.

——oOo——

O polskie kostki brukowe.

POSIADAMY WŁASNY GRANIT BRUKOWY, LECZ SPROWADZAMY GO Z ZAGRANICY.

Nowe państwo polskie zostało na swych ziemiach nietylko zrujnowaną wieś polską, lecz także i ogromnie zniszczone miasta i miasteczka. O odbudowie wsi pisano już bardzo wiele. Istotnie też skarb państwa, jak na nasze stosunki wydał na ten cel bardzo poważne sumy. Natomiast zbyt mała była troska o rozbudowę naszych miast. Kredytyt na budowę domów miejskich, w stosunku do udzielonych na odbudowę wsi są bardzo znikome. W dodatku kredytyt otrzymała głównie stolica naszego państwa.

Oprócz budowy mieszkań jednem z naj ważniejszych zadań naszych miast jest przeprowadzenie kanalizacji i brukowanie ulic. Ulice naszych miast we wszystkich dzielnicach Polski są ogromnie zaniedbane. Brukowanie ich nie sprawiało by nam tak wiele trudności, gdybyśmy mieli własną kostkę brukową.

Mamy wprawdzie w Polsce, szczególnie na Wołyniu i w Małopolsce śliczne pokłady granitu, lepszego od zagranicznego, lecz niestety, leżącego w ziemi. Niektóre z nich należą nawet do śląskich wydziałów powiatowych, albo do osób, zamieszkujących na Śląsku. Kamieniołomy te nie są jednakże dostatecznie rozbudowane i nie mają odpowiedniego urządzenia technicznego. Nie można więc wydobywać z nich tej ilości kostki brukowej, na jaką jest zapotrzebowanie na Śląsku.

Dlatego to miasta nasze, gminy i wydziały powiatowe kupują kostkę zagraniczną głównie w Niemczech i Czechosłowacji. Według orzeczeń fachowców wystarczyłoby jakie pół miljona zł. ażeby dla istniejących kamieniołomów zakupić odpowiednie maszyny i urządzenia, przy których pomocy możnaby podnieść produkcję przynajmnie do wysokości zapotrzebowania województwa Śląskiego.

Jeśli więc same gminy i związki komunalne nie mogą zebrać odpowiednich środków na ten cel, natenczas województwo Śląskie winno im przyjść z pomocą. Pieniądze zwróciły by się już w przeciągu 2—3 lat. Najważniejszem jednak byłoby uniezależnienie się od zagranicy. Wyzyskując własne bogactwo przyrody, zatrudniłoby się przytem kilka set robotników.

Miarodajne czynniki naszego województwa winny sprawę tę należycie rozważyć i ułatwić rozwój naszych kamieniołomów granitowych. Jest to sprawa poważna, pilna i zupełnie nieutopijna, rentująca się już w najbliższej przyszłości tak materjalnie, jak moralnie.

Uroczystości sokole w Mysłowicach.

AKADEMJA. — UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE. — FIGLE AURY.

Z piękną inicjatywą wystąpił „Sokół“ mysłowicki z okazji 60-lecia Sokolstwa polskiego i uczcił rocznicę odpowiednim obchodem.

W sobotę, dnia 9 bm. odbyła się w sali „hotelu francuskiego“ Akademja; zagaił ją, witając przybyłych gości p. Kowalski, prezes gniazda mysłowickiego. Z kolei — chór męski „Harmonja“ odśpiewał pod batutą p. Grzeszczuka, jak zwykle, pięknie i pewnie, szereg pieśni. P. Korus, naczelnik gminy Brzezinka i prezes Okr. VI. wygłosił ciepłe przemówienie, w którem wspomniał o najdawniejszych zaczątkach rozwoju sokolstwa, o jego chlubie, zasługach i roli dzisiejszej. Drugi przemawiał p. Sławiński, który w barwnie wysłowionych myślach pięknie wyłożył zebranym ideologję Sokolstwa. Mówca zakończył swe przemówienie wskazaniem konkretnych, wielkich zadań Sokolstwa w Polsce, a głośnie na Śląsku — w dobie bieżącej.

Program wieczornicy wypełniły nadto: gra skrzypcowa i deklamacja „Reduty Ordona“ — w wykonaniu p. Prusa, nauczyciela szkoły zawodowej śpiew solowy p. Chodalskiej, deklamacja „Do lotu bracia Sokoli“ i „Testamentu“ Słowackiego w wykonaniu młodego Sokoła, Trozera. Na zakończenie chór „Harmonja“ odśpiewał kilka pięknych pieśni ludowych. Akademja zostawiła po sobie bardzo podniosły nastrój.

Nazajutrz — w niedzielę o godz. 7-ej rano odbyły się zawody w pięcioboju druhiń i druhów — na boisku K. S. „06“. Deszcz padał bez przerwy, ale cóż tam — wszak dewizą „Sokoła“ jest zmagać się z trudnościami, wśród nich wychowywać, wzmacniać ciało i ducha; 14 druhów i 7 druhiń staje do zawodów — deszcz, błoto — a oni z uśmiechem na twarzy, dziarsko stają do szlachetnego współzawodnictwa. W pięcioboju druhów pierwsze miejsce zajął p. Kosma (Szopienice), drugie p. Spałek (Mysłowice). — Wyniki osiągnięte przez obydwóch są zbliżone do siebie.

W pięcioboju pierwsze miejsce zajęła p. Tusińska z Szopienic.

Sędziowali w zawodach p. Mazur, naczelnik VI. Okręgu i jego zastępca p. Habryka; funkcje startera pełnił p. Prus, naucz. szkoły zawodowej.

O godz. 10-ej rano orszak z orkiestrą, ze sztandarami wyruszył do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. Wojtek.

Piękne kazanie, tchnące serdecznością duszpasterską wygłosił ks. proboszcz-prałat dr. Bromboszcz.

Z powodu kapryśnej niepogody, musiał odpaść cały festyn w ogrodzie z popisami gimnastycznemi, ogniami i mnóstwem niespodzianek, natomiast w sali „hotelu francuskiego“ odbyła się ochocza zabawa taneczna (orkiestra mandolinowa i sokoła). Przez godzinę tylko koncertowała przedtem w ogrodzie coraz lepsza orkiestra Sokoła pod batutą p. Koźlika.

Zabawę zaszczycieli obecnością: ks. prob. Bromboszcz, który wezwał zebraną młodzież do pielęgnowania zwyczajów i tańców polskich, zastępca burmistrza p. mec. Kudera, radca Kozak i in.

Uroczystości, mimo zwężenia ich programu sprawiły bardzo miłe i podniosłe wrażenie i zato należy się uznanie „Sokołowi“ Mysłowickiemu z p. prezesem Kowalskim na czele.

(m)

ZE SPORTU.

STAN MISTRZOSTWA POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ.

		Gier	Wygr.	Rem.	Przegr.	Bramki	Pkt.
1.	Wisła	13	9	1	3	36:16	19
2.	1. F. C.	13	9	—	4	32:18	18
3.	Ł. K. S.	13	7	2	4	26:19	16
4.	Pogoń	13	7	1	5	30:20	15
5.	Legja	13	6	2	5	34:31	14
6.	Ruch	13	6	2	5	24:22	14
7.	T. K. S.	13	6	1	6	34:38	13
8.	Czarni	12	5	2	5	26:20	12
9.	Polonja	12	4	4	4	25:28	12
10.	Warta	12	5	—	7	26:30	10
11.	Turyści	12	4	2	6	17:24	10
12.	Hasmonea	11	3	2	6	17:28	8
13.	Warszawianka	13	3	1	9	19:33	7
14.	Jutrzenka	13	2	1	10	18:34	5

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA G. ŚLĄSKA.

Tegoroczne mistrzostwa pływackie G. Śląska, urządzane przez Tow. Pływackie „Giszowiec“ na stawie „Małgorzaty“ w Giszowcu wypadły wprost imponująco. Mimo ciągłego deszczu i podniesionego stanu wody, padły aż cztery rekordy polskie i 7 rekordów śląskich, co najlepiej dowodzi o podniesieniu się klasy pływackiej Śląska. Specjalnie wyróżnili się dobrze znany w całej Polsce März (Giszowiec), zdobywając aż trzy mistrzowskie tytuły i p. Kaiserówna, zdobywając trzy mistrzostwa i ustalając równocześnie cztery rekordy polskie. Również warto wspomnieć o 14-letniej p. Czopównie (Giszowiec), która zdobyła drugie miejsce na przestrzeni 100 m. stylem dowolnym.

Panie: 100 m. styl dowolny. 1) Kaiserówna (Giszowiec) 1,42.5 rekord polski, również stylem klasycznym, 2) Czopówna 1,59.

200 m. styl dowolny. 1) Kaiserówna 3,43.7, rekord polski, również stylem klasycznym, 2) Liwerówna (Mewa Świętochłowice) 3,12.1.

100 m. na wznak: 1) Kaiserówna (Giszowiec) 1,41.1 rekord G. Śląska, 2) Reichertówna (Hakoach Bielsko) 2,06.6.

Sztafeta 5×50 styl dowolny: 1) Giszowiec 4,26.6, 2) Hakoach (Bielsko) 4,48.

Panowie: 100 m. styl dowolny. 1) März (Giszowiec) 1,272, rekord G. Śląska, 2) Danziger (Hakoach Bielsko) 1,31.8.

404 m. styl dowolny. 1) Klein (Giszowiec) 8,10,7, rekord Śląska, 2) Piotrowski (Giszowiec) 8,11.

1000 m. styl dowolny. 1) Mezner (Hakoach Bielsko) 36,24.9, rekord Śląska, 2) Schmidt (Neptun Lipiny).

200 m. styl klasyczny. 1) Wojtyczka (Mewa, Świętochłowice) 3,31.42, rekord Śląska, 2) Lewinger (Hakoach Bielsko).

100 m. na wznak: 1) Selinger (Hakoach Bielsko) 1,42.42, rekord Śląska, 2) Lewinger (Hakoach Bielsko).

Sztafeta 5×50 styl dowolny: 1) Hakoach I. 3,36.5, rekord Śląska, 2) Giszowiec 3,40.

Skok z trampoliny: März (Giszowiec) 6 punktów, Brückner (Hakoach Bielsko) 9 pkt.

Skok z wieży: März 5 pkt., Höhsman (Mikołów) 10 pkt.

Nadto odbyły się mistrzostwa śląskie w water-poolo; zwyciężył Hakoach Bielsko nad Giszowcem 3:0 (1:0). W ogólnej punktacji zdobył mistrzostwo Śląska Giszowiec 231 p., Hakoach Bielsko 141 pkt. i Neptun 28 p. Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie i spoczywała w rękach pp.: dyr. Fischera i nadsztygara Lindnera.

Czyż to możliwe, żeby byli ludzie, którzy nie znają mydła?

Zapewne nikt w to nie wierzy, że mogą być ludzie, którzy używają mydła. — Przynajmniej nie tacy, którzy zaliczają się do Europejczyków. Gdzieś tam być może w Afryce, u ludów zupełnie dzikich, z całą pewnością u ludożerców, mydło nie jest znane. Niewiadomo doprawdy, czego się tam w miejsce mydła używa, piasku, czy jakiejś rośliny w „mydlany“ sposób działającej, dość, że wątpić należy, czy ludożerczy ludzie utrzymują swą czystość. Podobno Eskimosi lubują się w brudzie, a znaleźli się tacy uczeni (!), którzy twierdzą, że brud konserwuje zdrowie i sprzyja doskonale wymaganiom zdrowia i że powinniśmy Eskimosów naśladować. Jednakże ludzie kulturalni, wtajemniczeni w prawa higjeny, wiedzą dobrze, że niema nic lepszego nad czystość, która działa w sposób błogosławiony na zdrowie. To też dzisiaj trudno nam zrozumieć i wogóle nie uważamy za możliwe, żeby byli ludzie, którzy mydła nie znają. A znać mydło, to jeszcze nie wszytko. Jest bowiem rozmaite mydło do mycia się, do prania, golenia, czyszczenia etc. Z mydeł zaś do mycia się używamy przeważnie pachnących, działających na nas przyjemnie. W fabrykacji mydła dużo już dokonano cudów, tak zagranica, jak u nas, o czem świadczą niezbicie fabrykaty firmy J. i S. Stempniewicz, a zwłaszcza mydło kwiatowe „Iste“, 6 kawałków w kartoniku (nr. 102), o cudownym zapachu, przyczem zaznaczyć należy, że każdy kawałek mydła ma swój odrębny zapach oryginalny. Mydło to wyróżnia się przez całość zapachów wyrafinowanych i silną gęstą i nadzwyczaj przyjemną pianą. Dorównuje ono najzupełniej tak silnie reklamowanym Elidom itp. krzykliwym markom. Popierajmy zatem polską produkcję. Wiemy przecież, że nasze mydło wędruje również zagranicę, gdzie jest wysoko cenione, a co specjalnie powiedzieć możemy o kwiatowem mydle „Iste“.

Z sali sądowej w Katowicach.

SPROSTOWANIE

na podstawie art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 5. 1927 r. o prawie prasowem:

„W „Polonji“ nr. 317 z dnia 17 11. 1926 r. w artykule p. t. „Rozprawa o obmowę drukiem“, dotyczącym skazania redaktora odpowiedzialnego „Polonji“ Stanisława Nogaja za występek obmowy starszego przodownika policji Wojew. Śl. Jana Krawczyka, popełniony drukiem w „Polonji“ nr. 205 z dnia 26 7. 1926 r., podano do wiadomości, iż świadek Marchwicki, wydawca „Nowin“, miał się wyrazić na rozprawie sądowej, że „gdyby potrzebował informacji, zwróciłby się o nie do komisarza Urbańskiego, z którym żyje w przyjaźni“.

Ponieważ w Policji Województwa Śląskiego nie służy komisarz Urbański, tylko podkomisarz Piotr Urbańczyk, kierownik I. Komisarjatu w Katowicach, zatem odnośny ustęp mógłby się odnosić tylko do podkomisarza Urbańczyka. — Urząd Wojewódzki na podstawie dochodzeń stwierdził, że podkomisarz Urbańczyk nie żyje w przyjaźni z Marchwickim, nie miał z nim nigdy nic wspólnego i nie udzielał mu żadnych informacyj.“

ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Niektórzy ludzie lekceważą sobie przysięgę, składaną w sądzie, pomimo upomnień i pouczań sędziów. Z powodu swego niedowiarstwa myślą sobie, że można lekkomyślnie składać przysięgę, gdyż nikt ich karać nie będzie. Zapominają przytem, że każdy grzech wyjdzie ostatecznie na wierzch i człowiek, który składa fałszywą przysięgę doczeka się zapłaty prędzej czy później. Dnia 11 lipca br. pierwsza izba karna S. O. w Katowicach rozpatrywała sprawę Ludwika Kukuli, robotnika z Nowej Wsi i Teofila Muszkietorza, górnika z Nowej Wsi, oskarżonych: pierwszy o złożenie fałszywej przysięgi w sądzie, a drugi o nakłanianie pierwszego do złożenia fałszywej przysięgi. Rozchodziło się o to, że w ubiegłym roku miał Ludwik Kukula złożyć fałszywą przysięgę w sądzie w sprawie przeciw Teofilowi Muszkietorzowi, zaskarżonemu o alimenta. Zaskarżeni obecnie o złożenie fałszywej przysięgi i namawianie do składania jej do czynu się nie przyznają, twierdzą, że zeznali swego czasu czystą prawdę i że Teofil Muszkietorz nie namawiał Kukuli do składania fałszywej przysięgi. Powołani jednak świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonego Kukuli.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego Kukulę winnym złożenia fałszywej przysięgi i skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich w połączeniu z pozbawieniem go prawa zeznawania przed sądem pod przysięgą na przeciąg 2 lat. Oskarżonego Teofila Muszkietorza sąd uwolnił z powodu tego, że rozprawa nie wykazała, aby on nakłaniał osk. Kukulę do złożenia fałszywej przysięgi.

Ze stowarzyszeń.

* **Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie**

urządza miesięczne zebranie dnia 12 b. m. o godzinie 3-ciej po poł. w lokalu p. Tomasza przy ul. Gimnazjalnej nr. 35.

* **Komunikat Z. Z. P. U.**

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w Murckach **Nadzwyczajny Zjazd Delegatów** Zjednoczonych Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Samorządu z następującym programem. Wyjazd koleją z Katowic o godz. 8,15 rano do Murcek. Po mszy św. odbędą się obrady w lokalu p. Kukówki.

POLONIA **Dział gospodarczy** POLONIA

Załamanie się bilansu handlowego.

Czynny bilans handlowy, który przez szereg miesięcy dodatnie wpływał na finanse państwa oraz płynność rynku pieniężnego, załamał się z wiosną br. i co gorsze wykazuje z dnia na dzień tendencję do wzrostu biernego salda w tempie przyspieszonym. Na prędce zwoływane konferencje ministerjalne radzą nad waloryzacją ceł i wprowadzeniem utrudnień przywozowych zdają się jednak zapominać, że reglamentacja przywozu nie da się już dalej posunąć, a waloryzacja ceł, to broń bardzo obosieczna, gdyż może wywołać podobne represje celne ze strony ościennych państw. Również jest to praca już dobrze spóźniona i rzec można, stosująca środki celem zaleczenia jedynie objawów, a nie przyczyn choroby.

Przyczyn należy szukać w posunięciach rządu przed szeregiem miesięcy, kiedy orano glebę pod dzisiejsze zbiory, a zbierano natomiast, plony pracy poprzednich rządów, oraz chwilowych, wyjątkowo korzystnych konjunktur (n. p. eksport węgla).

W roku 1926 najwyższe saldo dodatnie bilansu handlowego było w styczniu (61.9 milj. zł. w zł.) oparte na znacznym wywozie (109,2 milj. zł. w zł.), a bardzo małym przywozie (47,3 milj. zł. w zł.). Odbija się w tych cyfrach pewien plan gospodarczy ówczesnego rządu, zmierzający do podniesienia produkcji i przedewszystkiem wybrnięcia z kryzysu gospodarczego przy pomocy daleko idących oszczędności, oraz wielkie zubożenie ogółu ludności, która w tym okresie dopiero zaczęła odbudowywać swój stan majątkowy.

W czerwcu wywóz jest nieco mniejszy (102 milj. zł. w zł.) natomiast przywóz większy (13,5 milj. zł. w zł.), saldo dodatnie wynosi + 38,5 milj. zł. w zł. Cyfry te budzą już pewne refleksje nie tyle z powodu wciąż jeszcze niskiego przywozu ile z powodu zmniejszenia wywozu. Analiza bilansu w tym okresie wykazuje, że wzrost przywozu nie ogranicza się tylko do potrzebnych surowców i maszyn, ale i do towarów zbędnych. Są to już pierwsze zwiastuny zerwania z oszczędnością, a wprowadzenia polityki gospodarczej z planem opracowywanym z dnia na dzień.

Od sierpnia 1926 r. wywóz mniejwięcej utrzymuje się na poziomie przeciętnie stukilkunastu milj. zł. w zł. miesięcznie, natomiast przywóz gwałtownie rośnie powodując coraz słabsze, a wreszcie wybitnie ujemne saldo.

(milj. zł. w zł.)

miesiąc	wywóz	przywóz	saldo
sierpień 1926	128,6	92,1	+ 36,5
październ. 1926	117,9	102,2	+ 15,7
grudzień 1926	118,7	90,9	+ 27,8
luty 1927	116.4	112,0	+ 4,4
kwiecień 1927	119,4	148,2	— 28,8
maj 1927	114,2	163.8	— 49.6

Od lipca 1926 r. do maja 1927 r. saldo bilansu z + 54,9 milj. zł. w zł. spadło na — 49,6 milj. czyli przeciętnie zmniejszenie wynosiło 9,5 milj. zł. w zł. miesięcznie. Według obliczeń biura ekonomicznego Banku Polskiego, bilans płatniczy Polski w 1926 r. po odliczeniu pozycyj bilansu handlowego, daje znaczny deficyt. Odnosząc to do roku 1927 wynika, że ogólny deficyt płatniczy w maju przekraczał 60 milj. zł. w zł.

Pewnem jest, że o ile rząd nie zdecyduje się obecnie na wprowadzenie w życie planu gospodarczego, opartego na daleko idącej oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, zmierzającego do podniesienia pojemności rynku wewnętrznego przy równoczesnem poparciu zdrowych gałęzi przemysłu — to skutkiem wybitnie ujemnego bilansu handlowego i płatniczego, gwałtownie skurczy się obieg pieniężny, podrożeje kredyt, a nawet środki płatnicze z ew. większej pożyczki zagranicznej mogą wypłynąć z kraju w zamian za towary, przywożone w znacznej mierze nie dla produkcji lecz dla częstokroć zbędnej konsumpcji.

Że zaś dzisiejszy plan, a raczej brak jasnego planu gospodarczego rządu i liczenie się w gospodarce z względami popularności prowadzi do ciężkiego kryzysu — świadczą najlepiej wyżej przytoczone cyfry. **Z. H.**

—o—

Wiadomości gospodarcze.

HOLANDJA SUBSKRYBUJE POŻYCZKĘ DLA W. M. GDAŃSKA.

Wyłożona onegdaj do subskrypcji w Amsterdamie holenderska transza pożyczki dla W. M. Gdańska w kwocie 237.500 f. szt. została całkowicie pokryta.

REKORDOWY PRZEWÓZ NA POLSKICH KOLEJACH.

Przewóz towarów na polskich kolejach w maju br. zwiększył się w porównaniu z kwietniem o 942 wagonów średnio dziennie, w porównaniu zaś z majem ub. r. zwiększył się o 3.809 wagonów średnio dziennie, czyli o 34 proc.

Zwiększenie odnosi się głównie do węgla, drzewa i produkcji przemysłowej, a w szczególności do węgla eksportowego, którego przeładowano w maju br.: przez Gdańsk — 362.205 tonn, przez Gdynię — 77.008 tonn, przez Tczew — 19.231 tonn, czyli razem 458.444 tonn. Cyfra ta przewyższa nawet największą osiągniętą dotychczas cyfrę 409.052 tonn, podczas strajku angielskiego we wrześniu ub. roku, o 49.392 tonn.

NADMIAR KAPITAŁÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Według źródeł amerykańskich, w pierwszem półroczu 1917-go roku życie gospodarcze Ameryki osięgnęło wysoki poziom. Pomimo pewnych trudności na rynku automobilowym całokształt obrotów handlowych był zadowalniający. Wielkie zasoby pieniężne, któremi dysponują banki umożliwiłyby szczególniej silną ekspansję kredytową w ostatnich miesiącach. I tak n. p. kredyty handlowe i inwestycyjne „Federal Reserve banku" wzrosły od lutego o blisko miljon dolarów.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił dn. 11 lipca br. za:

Dol. amerykańskie	8.91	8.88 8.87
Funty angielskie	43.32	43.23
Fr. szwajcarskie	171.74	171.40
Fr. francuskie	34.88	34.81
Fr. belgijskie	24.75	24.70
Liry włoskie	48.45	48.35
Flor. holend.	357.53	356.81
Korony czeskie	26.44	26.39
Korony szwedzkie	238.50	238.02
Korony duńskie	238.—	237.52
Korony norweskie	230.30	229.84
S. austrjackie	125.56	125.31
Mk. niemieckie	211.—	210.58
Dolary kanadyjskie	8.90	8.86
Gd. gdańskie	172.45	172.11
1 gram złota	5.92	
1 gram srebra	0.152	
1 złoty w złocie	172.30	
1 Mk. niem. w złocie	2.1270435	

GIEŁDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 11 7. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,91 i pół, sprzedaż 8,94, kupno 8.89. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Rubel złoty 4.63. Złoty w złocie 172,30. Dla akcyj tendencja trochę mocniejsza. Z papierów państwowych pożyczka dolarowa mocniejsza. Pozostałe bez zmian. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza, przy żywszych obrotach.

Warszawa 11. 7. (PAT) Papiery państwowe, 5 proc. pożyczka konwers. 62,00, 6 proc. pożyczka dolarowa 84,00, dolarówka 54,25—54,50, pożyczka kolejowa 102,50—103,00, 5 proc. pożyczka kol. konwers. 61,00, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92,00, 8 proc. obligacje kom. Banku Krajow. 92,00.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogai. Katowice.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 11. VII. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie Sprzedaż	w Warszawie Kupno	Katowicach **)	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—			47.27	43.50	—	—		58.—	
Katowice	8	—	100 zł.	—	—			47 20	—	—	—		—	
Gdańsk	6½	113	100Gd.gld	—	—			81.78	—	—	—		—	
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—			—	20.49—	23.70 –	604.75		123.11	
Belgja	6½	100	100 fr. b.	—	—			58.75	34.91¾	13.91	355.25		72.26	
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—			2,651	788	—	15 80		3.255	
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w.	—	—			73.59	27.85	—	—		90.575	
Holandja	3½	208.31	100 gd. h.	359.25	357.45			169.20	12.11 15/16	40 06 –	1.023.—		208.15	
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—			112.90	18.16½	26.73—	—		138.85	
Londyn	4½	25.22	1 £	43.54	43.32			20.502	—	4,85 17/32	124.02		25.22¾	
Nowy-Jork	3½	5.18	1 $	8.95	8.91			4.2225	4.85½	—	25.54¼		5.19⅞	
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.12	34.94			16.535	124.02	3.91½	—		20.34¼	
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.56	26.44			12.515	163.81	—	75.80		15.39½	
Rzym	7	100	100 l.	48.93	48.69			22.99	89.25	5.445	138.50		28.275	
Szwajcarja	3½	100	100fr.szw.	172.58	171,72			81.295	25.22¾	19.25—	491.50		—	
Stockholm	4	138.88	100k.szw.	—	—			113 05	18.13—	26.78—	684.—		139.10	
Wiedeń	7½	105.01	100 szyl.	126.16	125.54			59.45	34.50	—	—		73.10	

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank. **) Ustalone przez Bank Śląski — Banque de Silesie

Opinja kupców brzmi jednogłośnie następująco:

Musicie nam to potwierdzić, jeżeli zrobicie próbę wozem Henschla. Prosimy się przekonać przez nieobowiązującą próbną jazdę. — Działanie hamulca motorowego D. R. P. jest nieprześcignione, kierownica jest typowa, przez co obrotność wozu jest znamienną. Nadzwyczajna elastyczność motoru zapewnia wozowi szczególnie w górach największą przeciętną szybkość. — Znakomity taternik. Wyekwipowane wypróbowanymi sprzęgło — suchemi — dyskami. Przesątnicznik do oliwy i powietrza. — Budujemy:

AUTA CIĘŻAROWE — OMNIBUSSY i SPECJALNE WOZY do wszystkich celów. —

HENSCHEL & SOHN G. M. B. H. KASSEL.

Zastępca:

Oberschlesische Automobilzentrale Carl Reichmann,
Beuthen O/S. Langestr. 34. Fernsprecher 1280.

Ogłoszenie.

Potrzebujemy najpóźniej od 1 sierpnia 1927 r.

inżyniera-elektryka

samodzielnego fachowca dla obliczeń i budowy sieci wysokiego i niskiego napięcia. Wyższe wykształcenie pożądane. Płaca podług umowy. — Złoszenia do 20 lipca 1927 r.

Magistrat
st. miasta Poznania.
Dyrekcja Elektrowni.

Poszukujemy w wszystkich większych miejscowościach pilnych i energicznych

zastępców

dobrze wprowadzonych u właścicieli cukierni i piekarni, celem sprzedawania naszego bezkonkurencyjnego Ekstraktu i pasty. Wysoka prowizja. — Szczegółowe oferty z podaniem referencji do „TORTELLA" Fabr. von Spezialitäten für Bäcker und Konditoren Danzig, Hundegasse 28. 1192

Przez jedną noc!

wysycha, bez przyklejania się

Lakier do podłóg pusz. 1 kg. zł. 5.50
Biały lakier emaljowy „ zł. 5.50
Lakier do mebli kuchennych w rozmaitych kolorach zł. 5.50
Lniany olej pokostowy I. zł. 2.80
3 kor. kreda szlamowana 1 cfr 6.80
à la klej „Sichel" paczka pół kg. 1.80

Emil Heller
Katowice, Warszawska 28a
Telefon 614.
Hurt. Drog. założ. 1897 r.
Przemysł farb, lak.

KONKURS.

na stanowisko kierownika Oddziału technicznego

(woda, gaz i elektryczność).

Pobory regulują się według grupy VII. ustawy uposażeniowej z dnia 9. X. 1923 r. do których dochodzą dodatki wojewódzkie i miejskie wynoszące obecnie 50 % wzgl. 60 %.

Reflektanci na to stanowisko posiadać muszą odpowiednie wykształcenie zawodowe i doświadczenie nabyte dłuższą praktyką.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw należy nadesłać do dnia 25 lipca 1927 r. do Magistratu m. Katowic.

Katowice, dnia 9 lipca 1927 r.

Magistrat.

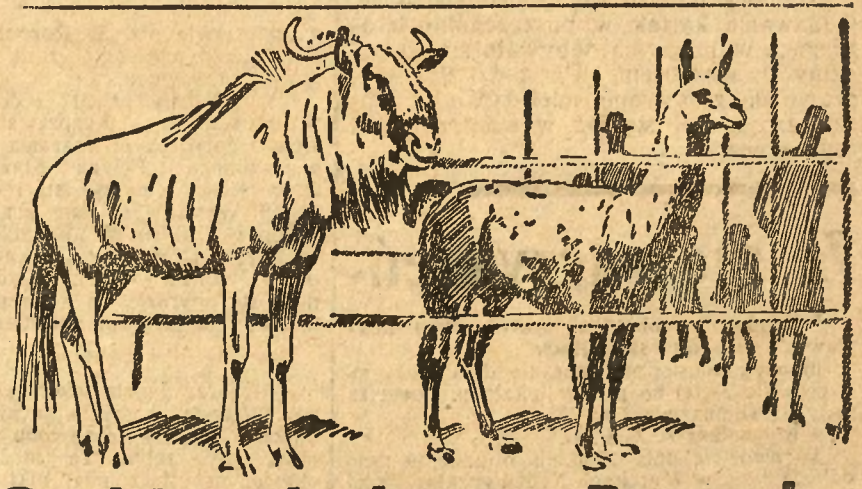

Ogród zoologiczny w Poznaniu

jedyny w Polsce, posiada przeszło 850 sztuk rozmaitych zwierząt ze wszystkich części świata i pozostałe sztuki żubra puszczy Białowieskiej. Stanowi on dla przyjezdnych i wycieczek do Poznania najpiękniejsze chwile pouczającej rozrywki i miłego wypoczynku.

KINO KAMMER
Katowice, Kochanowskiego

Od wtorku do czwartku:

Skandal przed ślubem

według znanego romansu „Szalony Teddy"
W głównych rolach:
HARRY LIEDTKE :: AGNES ESTERHAZY
Harry Hardt :: Olga Engel
Robert Scholz

KINO PALAST
Katowice, ul. Mielęckiego

Od piątku do poniedziałku
Wielki film wytwórni „U F A"

P-O-K-U-S-A

Dramat górski, udział biorą:
Karol de Vogt, Rudolf Biebrach, Józef Peterhaus, Helga Thomas.
Film ten wyróżnia się od wielu podobnych znakomitem odtworzeniem charakteru działających osób, mistrzowską i sensacyjną inscenizacją oraz wspaniałością obrazów przyrody.

KINO APOLLO
Katowice, ulica Poprzeczna

Tylko 3 dni! Tylko 3 dni!
Nasz wielkomiejski program:
Przestroga dla rodziców i dziewcząt!
Wielki film pouczający p. t.

Z rąk do rąk

Dramat w 8 aktach
s uroczą gwiazdą filmową
Gloria Swanson.

F. Rytlewski
GDAŃSK
HUNDEGASSE 31
IMPORT DELIKATESÓW
Libby
FRIII

Der Qualitätsmarkt
(Rynek Powszechny)

Międzynarodowy organ eksporterów, wychodzący 48 razy rocznie w czterech językach.
SŁUŻBA INFORMACYJNO-HANDLOWA
udziela gratisowo wywiady i porady zainteresowanym w handlu zagranicznym.

Oferty i zapytania

Organ ofert i zapytań specjalnie rozpowszechniony w Europie centralnej. Poradnik dla wszystkich kupców. Najskuteczniejszy organ dla ogłoszeń domów handlowych, magazynów, hurtowników, importerów, fabrykantów i t. p.

Wydawca:
RUDOLF SCHICK & Co.
LEIPZIG, Zentralstr. 7-9.

CZEKOLADA A. PIASECKI
gwarancyjnie czysta.

Mamy do oddania
domy
ze sklepami i lokatorami, oraz posiadłości ziemskie od 5 do 2 000 mórg.
Spółdzielnia Parcelacyjna
z odp. ogr. w Toruniu.

Tani Joghurt i Kefir!
wytwarzany z pierwszorzędnych hodowli grzybków jak również
masło stołowe
codziennie świeże funt zł 3.20
R. Ritschewald, Mleczarnia
Katowice, ul. Mielęckiego 8

Zamierzam kupić używaną lub nową
maszynę
do mieszania betonu
z urządzeniem do wciągania (mit Aufzug) 2623
Juljusz Lemaitre
Przedsiębiorstwo budowlane
Lubliniec.

2.600.000 kilometrów
przebyły dotychczas samoloty Polskiej Linji Lotniczej bez żadnych nieszczęśliwych wypadków, bez uszkodzenia, wzgl. zgubienia przesyłek.
Warszawa, Nowy Świat 24, tel. 9-00 i 19-88, lotnisko 8-50.
Kraków, Św. Anny 4, tel. 32-22, lotnisko tel. 25-45.
Lwów, Tow. „Orbis", ul. Jagiellońska, tel. 8-11, lotnisko tel. 22-75.
Łódź, ul. Piotrkowska 67, tel. 3-11, lotnisko tel. 26-15.
Gdańsk—Wrzeszcz, lotnisko te. 415-31.
Wiedeń, Tegetthofstr. 7, Mezzanin, tel. 71-0-84, lotnisko tel. 48-5-60.

— 65 —

— Ty czarno bestjo, czemu się kryjesz? — zawołał w języku jawajskim, który jest pośledniejszy od holenderskiego, ale w porównaniu z malajskim, także jest „kromo".

Tija zmartwiała ze strachu i wygramoliła się z powrotem na drogę właśnie w tym momencie, kiedy lekki, dwukołowy „sado" zatrzymał się tuż obok. Wykonała czemprędzej dyg przepisowy i podniosła twarzyczkę ku górze... A Pei-Khong uśmiechnął się złośliwie, bo pamięć miał nadzwyczajną, znał wszystkie robotnice kolonji i wiedział, że to jest Tija, o której mówił mu podczas dzisiejszego wajangu i gamelanu stary, trochę fałszywy, ale zresztą dobry robotnik, Mangu.

Więc Pei-Khong pochylił się z poufałością wiernego sługi do wysokiego Europejczyka i rzekł po holendersku półgłosem:

— To najlepsza robotnica ,ale stracimy ją niebawem... chyba...

— Dlaczego, stracimy?

— Ma chłopca... Chce iść zamąż...

— Rozłączyć ich... Jedno wysłać do sąsiedniej kolonji...

— Kiedy to nie nasz człowiek... Śpiewak wędrowny... Chybaby zająć ją chwilowo w bungalowie, gdzie obcy nie mają przystępu... Zdałaby się do obsługi, pojętna jest, zgrabna i... ładna.

Ostatnie słowo wypadło cicho i dyskretnie, ale najwięcej widocznie zainteresowało Europejczyka, bo począł się Malajce bacznie przyglądać i ręką skinął, aby się zbliżyła.

Tija poznała już przed chwilą, że stoi przed obliczem „wielkiego Holendra", właściciela tej ogromnej plantacji i setki innych, rozrzuconych po całej, rozległej Djawie-tanah, więc podeszła do dwukołowego „sado" z drżeniem smukłych łydek.

Holender przyjrzał się zbliska dziewczynie i głową pokiwał na znak uznania dla dobrego gustu Pei-Khonga.

— Jak ci na imię? — spytał.

— Wołają mnie: Tija, dostojny panie!

— Tija... Tija... Hm. Ile masz lat?

— Dwunastą wiosnę zaczęłam!

— Tak — przytwierdził Pei-Khong... — Jedenaście lat skończone, a wzrost ma dojrzałej Malajki i... piersi także...

Podczas szybkiego zsuwania się do rowu przydrożnego, odpięła się duża agrafa, spinająca kaftan na piersiach, skutkiem czego luźna, batikowa „kabaja" rozsunęła się na obie strony tak, że piersi dziewczyny widać było dokładnie, lecz w obecności dostojnych świadków nie ośmieliła się Tija poprawić swej garderoby. A Pei-Khong, dla poparcia swych słów ostatnich, trącił końcem biczyska lewą pierś dziewczyny.

— Twarda! — zauważył ze znaczącym uśmiechem.

Holender kiwnął głową potwierdzająco, a potem zwrócił się do zaniepokojonej i zachowaniem się Chińczyka zaskoczonej Malajki:

— Od jutra nie będziesz wychodziła do pracy z innemi... Przyjdziesz sprzątać do bungalowu! Rozumiesz?

Wolne posady

POMOCNIK ze garmistrzowski od zaraz potrzebny. Paweł Kmieciak, Nowa-Wieś, Sienkiewicza 1. 2810 a.

FACHMISTRZ znający się dobrze na urządzeniu i zwijaniu nici na szpulkowej maszynie natychmiast poszukiwany. Zgł. do „Polonji" p. „Natychmiast"

MAJSTER do pieca Siemens Martenowskiego doświadczony, w sile wieku potrzebny do Tow. Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakł. Mechanicznych" Bracia Bauerertz w Mijaczowie poczta Myszków.

DLA oddziału wekslowego wielkiego banku poszukuje się zaraz kilku urzędników (czek) Przyjęte będą tylko pierwszorzędne siły, które już w tym dziale pracowały. Siły pomocnicze wykluczone. Objęcie posady zaraz. Zgł. możliwie z fotografją do „Polonji" pod „Urzędnik"

POSZUKUJĘ szewskiego czeladnika na nowe obuwie i zelówki. Józef Stranc Król. Huta, Wodna 8.

POTZEBNa b. dobra maszynistka Polka władająca biegle językami polskim niemieckim ze znajomością stenografji. Do objęcia posady potrzebne polecenia osób znanych. Pracy 5 do 6 godz. dziennie w godzinach porannych. Oferty z życiorysem i z odpisami świadectw nadsyłać pod „Maszynistka Polka" do red. „Polonji".

Poszukują pracy

URZĘDNIK poważny lat 33, Polak, z ukończoną Średnią Szkołą Handlową i 9-letnią praktyką biurową w najpoważniejszej kopalni Zagłębia, władający francuskim, rosyjskim i polskim zmieni posadę na Sekretarza, Korespondenta, wojażera itp. poważnego Towarzystwa na Górn. Śląsku. — Wiadomość w „Polonji", Warszawska 4.

FOTOGRAF obeznany w całym zawod. poszukuje posady od zaraz. Specjalność retuszer laborant. Zgł. listowne do S. Cymermana Sosnowiec, Towarowa 9.

INŻYNIER technolog z pełnemi wiadomościami długoletni praktyk fabryczny, dzielny kupiec przystąpi do poważnego przedsiębiorstwa (chętnie chemicznego przemysłu z kwotą 50 do 100 tys zł. Zgł. do „Polonji" pod „B. 2838/a"

NIEZALEŻNA miłej powierzchowności panna przyjmie lżejszą pracę biurową lub do towarzystwa starszej osoby, jakoteż do pielęgnowania chorego ewent. zaopiekuje się dziećmi i t. d. Łask. zgł. do „Polonji" pod „Szczerość".

STENOTYPISTKA władająca językiem polskim i niemieckim ze znajomością stenografji poszukuje posady. Zgł. pod „Młodsza siła". „Polonja".

Sprzedaże

MAŁO używana maszyna do pisania do sprzedania. Katowice, Biuro Rynek 8, I. 1.

TANIO sprzedam dobrze utrzymaną Fisharmonię (Harmonium) z 14-to ma registrami. Król. Huta Kościelna 10 u gospodarza.

ŁÓŻKO eleganckie biało mal. 80 zł. Lustro duże 60 zł. Schänberg (Poprzeczna 12 (podwórze na lewo).

Kupna

KUPIĘ wagę do ważenia wozów naładowanych i próżnych. Zgł. Pawliczek, Ściernie pow. Pszczyna, poczta Nowy Bieruń 2818 a.

Lokale handlowe

ZAPŁACĘ wysowi czynsz za pokój nieumeblowany w centrum Katowic lub lokal sklepowy. Oferty pod nieumeblowany do „Polonji".

KABARET w miejscu kuracyjnym w Poznańsk. z urządzeniem, wszelkie koncesje do tego 11 pokoi urządzonych, fortepian, jazband, stoły, 80 krzeseł nowych 40 obrusów, lokal odnowiony, szkło, naczynia 14 par bielizny na łóżka, firanki Interes w ruchu z powodu choroby od zaraz do odstąpienia Zgł. do „Polonji" pod 5 500 złotych". 2817 a.

Mieszkania

ZAMIENIĘ 6 pokoij z kuchnią, łazienką, pokój dla służby, wielki przedpokój na pierw. piętrze w centrum koło dworca, na 8 do 10 pokoi w pobliżu placu Miarki. Oferty pod „Okazja dla adwokata lub lekarza" do „Polonji".

Zdrojowiska

ZAKOPANE „Ermitage" ul. Chałubińskiego, pensjonat luksusowy, wyśmienita kuchnia, dobre położenie, telefon międzymiastowy nr. 10. 2804 a.

PEŁNE MORZE pensjonat pod chorągiewką poleca pok. wraz z dobrym utrzymaniem na sierpień zł. 7.50 — wrzesień zł 6. Piękna wielka plaża, lasek sosnowy. W. Szenkinówna p. Krokowo, powiat Morski.

Nauka i wychowanie

CHCĘ BRAĆ lekcje konwersacji, korespondencji niemieckiej. Oferty p.: „W. K." do „Polonji".

Zgubiono

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta: zniżkę kolejową, wykaz graniczny, kartę na broń i inne papiery na nazwisko Filip Zieher, Muchowiec.

USCHER Zeilig Rosenbaum zgubił książeczkę wojskową, którą unieważnia. 2816 a.

UNIEWAŻNIAM skradziony dokument wojskowy na nazwisko Markus Wolf Schmidling. 2815 a.

Różne

KTÓRA z polskich rodzin w Małopolsce lub Kongresówce przyjmie na wieś młodzieńca lat 18 z Górn. Śląska ucznia 7-gimnazjalnej na wakacje (6 tygodni. Warunek posług. się tylko językiem polskim. Oferty z warunkami do „Polonji" pod „Wakacje".

OBELGĘ rzuconą przeciwko p. Pawlence z Lublińca odwołuję i przepraszam. K. Poks.

ODWOŁANIE Cofam obelgę rzuconą przez zeznanie protokularne przed Magistratem na P. Chytrównę Rozalję z Król. Huty i przepraszam. Marja Sas

CUDOWNY wynalazek epokowy! Palący papierosy, cygara, fajki — wywołają padanie śniegu! Miljony płatków śniegowych zapełnia pokój! Wielki zarobek poboczny, handlującym! Tuzin pudełeczek substancji na sto eksperymentów każde wysyła po otrzymaniu sześciu złotych, wytwórnia wynalazków czarodziejskich Edwarda Modzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18. 2769 a.

UWAGA! Prosimy przy ofertach szyfrowych nie załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów. Za zaginione świadectwa załączone przy ofertach szyfrowych nie odpowiadamy. „Polonja" Sp. Wyd. z o. o.

Sztuki teatralne,
deklamacje, przemówienia, pieśni po tanich cenach
poleca
Księgarnia „Polonji"
Sp. Wyd. w Rybniku.

MONDAMIN

Najlepszy dla prawdziwego budynku (Flammeri) i dla prawdziwych czerwonych krup! Tylko w paczkach, nigdy luźno!
Reprezentant: Berthold Altmann, Katowice ul. 3-go Maja 17.

Stenotypistka

polsko-niemiecka, rytunowana poszukiwana możliwie zaraz. Oferty ze świadectwami do Admin. „Polonji“ pod Nr „2641“.

Samodzielnie pracujący

MONTERZY

w instalacjach słabego prądu, jednak tylko tacy poszukiwani, za dobrem wynagrodzeniem. Osobiste zgłoszenia codziennie od godz. 8 — 10 przedpołudniem.

Górnośl. Towarzystwo Telefonów Katowice ul. Piastowska 1.

Żeńska Szkoła gospodarstwa w Lyskach

otwiera nowy kurs dnia 15 października br. Kurs trwa 11 miesięcy. Opłata wynosi miesięcznie 80 zł., z czego zalicza się 30 zł. na opłatę szkolną, którą Władze zwracają dzieciom urzędników państwowych, ponieważ szkoła posiada prawa publiczności. Szkoła gospodarstwa stoi pod kierownictwem Sióstr Boromeuszek. W poszczególnych działach uczą siły fachowe. W skład programu wchodzi wszystko, co kobieta w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem znać i umieć powinna: Ogrodnictwo, hodowla drobiu, gotowanie, krawiectwo, ratownictwo, rachunkowość itd. Sposobność do lekcji muzyki i malarstwa. Kaplica w domu. 3 duże ogrody, boisko do gier. Okolica lesista, bardzo piękna. Bliższe informacje udziela

Zarząd Szkoły Gospodarstwa w Lyskach pow. Rybnik, stacja Sumina.

15.000 ton s/s „POLONJA“

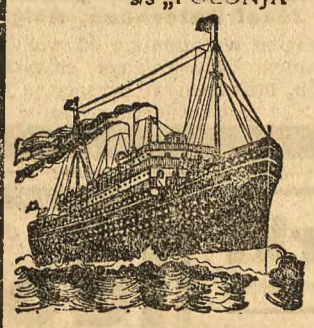

BAŁTYCKO AMERYKAŃSKA LINJA

Warszawa, Marszałkowska 116.

3 wyjątk. tanie wycieczki na morzu śródziemnem

na własnym pośpiesznym okręcie

„POLONJA“

I-sza wycieczka: Wielka podróż do Wysp Szczęśliwych: wysprzedana.
II-ga wycieczka: Wielka podróż na Wschód: wysprzedana.
III-cia wycieczka Wielka podróż do Afryki Północnej i Hiszpanji odbędzie się dnia 21-go sierpnia do 11 września 1927 r. z Wenecji do: Ragusy-Malta-Palermo-Tunis-Phillippeville (Constantine)-Bougie (Kerratascblucht - Algier - Mallorca-Alicante - Malaga (Grenada) - Cadix -Sevilla-Villagacia-Santiago-Wyspa of Wight-Amsterdam-Hamburg. — Na okręcie „Polonja“ są wygodne i komfortowe urządzone kabiny, radjo, orkiestra, dancingi i t. p. — Wycieczki odbywać się będą pod kierownictwem wyspecjalizowanych kierowników. — Cena każdej wycieczki wraz z całodziennem wykwintnem utrzymaniem na okręcie od zł. 830. Liczba uczestników wycieczki ograniczona, natomiast chętnych wyjazdu jest bardzo wielu. Zatem należy się śpieszyć, celem zarejestrowania się (osobiście lub listownie) **w Bałtycko-Amerykańskiej Linji w Warszawie, Marszałkowska 116,** lub też w biurach Polskiego Biura Podróży „Orbis“. 1158.

Poszukiwany młody

LABORANT

z praktyką w branży żelaznej i obznajmiony z analizą gazów i paliwa. — Zgłoszenia do:

Giesche Sp. Akc. Metalurgiczne biuro Huty Uthemana, Szopienice.

FLIT

niszczy

Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

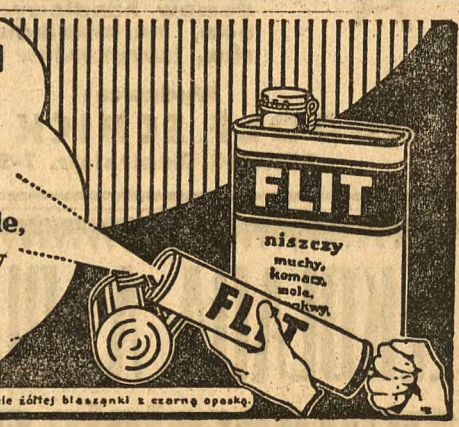

Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską.

Sprzedaż Hurtowa Flitu na Górny i Ciesz. Śląsk: **Standard Nobel,** w Polsce Sosnowiec, Naftowa 5.

Ogłaszaj się tylko w Polonji

E 3941/26
7

EDYKT LICYTACYJNY:

Dnia 13 września 1927 r., o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie Powiatowym w Bielsku, Oddz. II. Nr. 9 I. piętro, przymusowa sprzedaż realności lwh. 300 ks. gr. Jaworze Nr. 97.

Wartość szacunkowa: 57.160.— zł.

Najniższa oferta: 38.053.— zł.

Prawa, które by spowodowały niedopuszczalność licytacji, należy zgłosić przed rozpoczęciem się licytacji; w przeciwnym bowiem razie praw tych nie będzie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tejże realności.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Sąd Powiatowy w Bielsku Oddział II.
dnia 30 maja 1927 r.

E341/27
3

EDYKT LICYTACYJNY:

Dnia 13 września 1927 r., o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie Powiatowym w Bielsku oddział II. Nr. 9, I. piętro, przymusowa sprzedaż ¼ części realności lwh. 181 ks. gr. gm. kat. Dziedzice.

Wartość szacunkowa ¼ części realności 32.707,95 zł.

Najniższa oferta 21.805.30 zł.

Prawa, które by spowodowały niedopuszczalność licytacji, należy zgłosić przed rozpoczęciem się licytacji; w przeciwnym bowiem razie praw tych nie będzie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tejże realności.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Sąd Powiatowy w Bielsku Oddział II.
dnia 30 maja 1927 r.

E 3320/26
11

EDYKT LICYTACYJNY:

Dnia 20 września 1927 r. o godz. 11 przedpołudniem, odbędzie się w Sądzie Powiatowym w Bielsku Oddz. II. Nr. 7 I piętro, przymusowa sprzedaż realności a to ¾ części realności lwh. 78 ks. gr. gm. ka. Bielsko Żywieckie Przedmieście.

Wartość szacunkowa: 23.735.— zł.

Najniższa oferta: 11.867.50 zł.

Prawa, które by spowodowały niedopuszczalność licytacji, należy zgłosić przed rozpoczęciem się licytacji; w przeciwnym bowiem razie praw tych nie będzie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tejże realności.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Sąd Powiatowy w Bielsku Oddział II.
dnia 8 czerwca 1927 r.

E 806/27
3

EDYKT LICYTACYJNY:

Dnia 20 września 1927, o godz. 9 przed południem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Bielsku, Oddz. II, Nr. 9. I. piętro, przymusowa sprzedaż ½ realności lwh. 355 ks. gr. Bielsko żywieckie przedm.

Wartość szacunkowa: ½ realn. — 71.860 zł.
Najniższa oferta: ½ realn. — 35.930 zł.

Prawa, które by spowodowały niedopuszczalność licytacji, należy zgłosić przed rozpoczęciem się licytacji; w przeciwnym bowiem razie praw tych nie będzie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tejże realności.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Sąd powiatowy w Bielsku Oddział II.
dnia 3. czerwca 1927.

E 2436/27
12

EDYKT LICYTACYJNY:

Dnia 13 wrześna 1927 o godz. 9 przed poł. odbędzie się w Sądzie powiatowym w Bielsku oddział II. Nr. 9, I piętro przymusowa sprzedaż jednej czwartej części realności lwh. 181 ks. gr. gm. kat. Dziedzice.

Wartość szacunkowa ¼ części realności 32.707.95 zł.

Najniższa oferta... 21,805,30 zł.

Prawa, które by spowodowały niedopuszczalność licytacji, należy zgłosić przed rozpoczęciem się licytacji. W przeciwnym bowiem razie praw tych nie będzie można więcej dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze, tejże realności.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy urzędowej.

Sąd powiatowy w Bielsku Oddz. II
dnia 30. maja 1927.

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: **Na pierwszej stronicy** tytułowej, strona 4 łamowa **zł. 1.—** W tekście, strona 4 łamowa **zł.** 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 łamowa zł. 0.20. **Nekrologi:** w tekście do 100 wierszy **zł.** 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60, ponad 200 wierszy zł. 0.80. — **Ogłoszenia drobne za słowo:** Kupna, sprzedaże, zamiany, ofiarowanie pracy oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących pracy zł. 0.10, matrymonjalne zł. 0.30. — **Ogłoszenia zagraniczne** o 50 proc. droższe. — **Ogłoszenia w czerwonym kolorze** o 75 prc. droższe — Ceny ogłoszeń w niedziele i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należytości naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzonym w odpowiednie legitymacje z fotografią.

— 66 —

Tija powstrzymywała się z trudem od wydania radosnego okrzyku i klaśnięcia w dłonie, ale jej żywa twarzyczka zdradziła nastrój wewnętrzny i ciemne oczy zabłysły niekłamaną radością.

— Cieszy się! — zachichotał cichuteńko Pei-Khong.

Holender znów milcząco przytaknął towarzyszowi, a Tiję zagadnął:

— Jesteś zadowolona?

— Oh, bardzo, bardzo, panie dostojny!

— To dobrze! Dostaniesz nowy sarong i kabaję! Tak! Zgłoś się jutro rano do kuchni w bungalowie!

Potem zwrócił się do Chińczyka:

— Jedźmy już! Na bok, mała, bo cię koło trąci!

Tija odskoczyła, a w tej chwili konie, batem podcięte, ruszyły szybko z miejsca.

Kiedy ujechali ze sto kroków, Pei-Khong skrzywił swą brzydką twarz w obleśnym uśmiechu i zaczął słodko:

— Pan baron będzie z niej zadowolony. Bardzo pojętna i język holenderski rozumie świetnie... Wogóle, nadzwyczajna dziewczyna.

Pieter van Hooft spojrzał zezem w stronę wiernego urzędnika:

— Znasz ją bliżej?... Przyznaj się, Pei-Khong!

Chińczyk zgarbił się jeszcze więcej i przybrał minę niewinnej ofiary:

— Dziewcząt nie zaczepiam nigdy... I tak już dosyć na mnie skarżą, narzekają, a wszystko za moją psią wierność, przywiązanie do pana barona...

— Oj to prawda, że się na ciebie żalą ustawicznie, ale w tem dla mnie najlepszy dowód twej wierności i obowiązkowości. Mówiłem ci już, że przed miesiącem niespełna była w Batawji delegacja ze skargami, na ciebie oczywiście. Kazałem ich strącić ze schodów, a mój dobry znajomy z policji zaopiekował się nimi odpowiednio. Ha, ha, ha! Jeszcze się ponoś nie wylizali po tej operacji.

— Czy pan baron nie zechciałby mi przecież powiedzieć, którzy krajowcy byli w Batawji. Dla mojej prostej ciekawości.

— Nie! — odparł Pieter van Hooft stanowczo: — Jesteś mściwy i mogłoby dojść do poważniejszych zatargów, a tego nie chcę. Nie! Nie myśl, że chodzi o te brunatne małpy. Chodzi mi o gubernatora w Buitenzorgu. Już tam wiedzą o twoich sprawkach i miałem pewne nieprzyjemności. Na szczęście załagodziłem sprawę...

— Wszystko złość ludzka! — jęczał smętnie Pei-Khong. — Obchodzę się z ludźmi, jak ojciec rodzony... a to wdzięczność!

Pieter van Hooft zaczął się śmiać hałaśliwie. Znał swoich ludzi doskonale i łatwo mógł sobie wyobrazić, jakim „ojcem“ jest Pei-Khong dla krajowców. Świadczył o tem zarówno wspaniały rozwój kolonji w Blijatjap jak i skargi ustawiczne.